Nr 258. Kraków, 10 Listopada — Środa. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 6 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenie i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Kaczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Z c. k. Sądu krajowego karnego, otrzymujemy następujące pismo:

Do Wgo P. Antoniego Kłobukowskiego jako Redaktora *Czasu* w Krakowie.

L. 23,337.

Wniosek c. k. prokuratoryi państwa z d. 5 listopada 1880 L. 13779/prok.

Orzeczenie.

1) artykuł oznaczony znakiem (?) z daty Wiedeń 1 listopada w dzienniku *Czas* z 3go listopada 1880 Nr. 252 rozpoczynający się od słów: „dotychczas opodatkowany dochód,“ a kończący się ustępem „plan jaki był założony.... wykazanych“ mieści w sobie znamiona występku z § 300 k. k.

2) tem samem zarządzona konfiskata tego czasopisma jest usprawiedliwioną i takową się zatwierdza;

3) Dalsze rozpowszechnienie tegoż artykułu jest wzbronionem, a zniszczenie tegoż czasopisma ma być zarządzonem.

C. k. k. sąd krajowy karny w Krakowie jako prasowy, na posiedzeniu tajnem po wysłuchaniu c. k. prokuratora państwa względem powyższego wniosku orzeka: Artykuł wskazany i przez c. k. prokuratoryę inkryminowany nie zawiera w sobie znamion występku z § 300 k. k., tem samem znosi się zarządzoną konfiskatę jako nieusprawiedliwioną; po prawomocności tego orzeczenia rozpowszechnienie tego artykułu jest dozwolonem, a zabrany tegoż nakład ma być zwrócony.

Powody.

Autor artykułu we wskazanéj części przez c. k. prokuratoryę inkryminowanego, omawia sposób, w jaki postępowano w sprawie uregulowania podatku gruntowego ze strony komisyj w tym celu ustanowionych, ze strony poprzedniego referenta, więc już nie fungującego, komisyi centralnéj i ze strony inspektorów centralnych; wykazuje w krótkości rezultaty ich działania urzędowego, podnosi sprzeczności w osiągniętych rezultatach ich działania urzędowego i stara się wykazać, że działanie referenta komisyi centralnéj i inspektorów centralnych jest skierowane na niekorzyść Galicyi a tem samem jest niesprawiedliwe. Autor uzasadnia swe zdanie powołaniem się na adres sejmu gal. do tronu, na sprawozdania prezydentów dyrekcyi skarbowéj w Bukowinie, Istryi i Galicyi (bar. Jorkascha), którzy „zwrócili uwagę ministerstwa na zgubne skutki przedłożeń rządowych“ w sprawie uregulowania podatku gruntowego.

Z treści powyższego artykułu okazuje się, że autor zestawia obok siebie działania różnych organów rządowych, powołuje się na zdania jednych organów o działaniu urzędowem drugich, które jako zgubne uważano. Już to zestawienie działań jednych organów przeciw drugim wykazuje zamiar autora, zamiar krytykowania działań organów rządowych tj. referenta poprzedniego komisyi centralnéj, inspektorów centralnych i komisyi objeżdżającéj, skoro zaś autor w swéj krytyce na powagę władz rządowych się powołuje, nie ma najmniejszéj podstawy imputowania mu zamiaru, że je stara się w powadze poniżyć, lub że stara się do nienawiści, pogardy przeciw władzom rządowym, względnie organom tychże pobudzić, a przy braku tegoż właśnie ostatniego zamiaru nie może być mowy o występku z § 300 k. k.

C. k. prokuratorya podnosi, że autor w sposób szydzący i lżący omawia czynności organów rządowych. Szydzenia w artykule inkryminowanym nie można się dopatrzeć, skoro się całość ma na względzie i nie wyrywa pojedynczych słów lub zdań. Nie ma także lżenia, bo w jednym ustępie „o obeldze“ wspominającym, autor tylko odpiera obelgę, jaką całemu stanowi narodu polskiego wyrządzić chciano, odpowiedź zaś na obelgę nie stanowi nigdy lżenia. Z tych przeto powodów nie może być mowy o występku z § 300 k. k.

W obecnym wypadku przepis § 300 k. k. nie może być stosowanym i dla tego, ponieważ autor omawia zarządzenia organów rządowych z r. 1851, 1868, 1869 aż do chwili, kiedy swą czynność ukończyły i przedłożono je komitetowi 18tu komisyi centralnéj; autor mówi o faktach już minionych, o organach rządowych więcéj nie fungujących, autor zatem jest już historykiem i jako taki omawia fakta historyczne minionych czasów, a choć je ostro krytykuje, to nie popadł w kolizyę z przepisem § 300 k. k.

Przepis ten bowiem, jak to z całości § wynika, bronić ma władze istniejące, organa rządowe fungujące a nie organa do historyi należące, skoro zaś autor o tych ostatnich z krytyką wystąpił, nie może być za występek z § 300 k. k. do odpowiedzialności pociągniętym a zwłaszcza, że jego tendencya zmierza do wyświecenia prawdy, jak to sam mówi w ustępie następującym: „więcéj zyska sprawa, jeżeli się ją przedstawi w świetle prawdziwem.“ Gdy autor przeto prawdziwe fakta przytacza, czemu c. k. prokuratorya nie przeczy, to chociażby one były przykre dla jednostek kiedyś należących do organów rządowych, ustawodawstwo karne nie może je potępić; a zwłaszcza karne, dążące do wykrycia materyalnéj prawdy.

Wobec tego nie można się dopatrzyć w artykule inkryminowanym przez c. k. prokuratoryę znamion występku z § 300 k. k., i dla tego konfiskatę zarządzoną jako nieusprawiedliwioną uznano.

Ponieważ c. k. prokurator państwa zgłosił przeciw niniejszemu orzeczeniu zażalenie do c. k. Sądu krajowego wyższego, przeto co do rozpowszechnienia artykułu inkryminowanego i zwrotu nakładu zamierzono dalsze zarządzenia.

C. k. sąd krajowy karny

Kraków 6 listopada 1880.

Kawecki.

Kraków 9 listopada.

Podajemy dziś w sprawie reformy szkół ludowych, z powodu obrad komisyi we Lwowie, trzeci z nadesłanych nam artykułów:

III.

Ustawy są tylko podstawą, na której szkoły wspierać się i opierać mają, lecz one same przez się nie podniosą szkół naszych. Do tego potrzeba wielu innych warunków niezbędnych, a przedewszystkiem władz szkolnych, których członkowie umieliby i chcieli zastosowywać te ustawy z tem namaszczeniem, jakiego szkoła jako taka wymaga; umieli i chcieli zwracać baczną uwagę swoją na wybór znowu tych, którzy bezpośrednio stykają się z nadzorami miejscowemi, nauczycielami i szkołami; zarozumiałe, ostre, surowe ich postępowanie zrazi i obrazi wszystkich, odwróci od nich serca nauczycieli, w których przytępią tylko te uczucia, jakie ożywiać powinny nauczyciela, jeżeli ma spełniać z zamiłowaniem ważne swe obowiązki, i nie nauczy go, jak on znowu w szkole i po za szkołą ma postępować.

Czy zawsze nasze władze szkolne wyższe umiały te i takie usiłowania oceniać? Czy czasem nie patrzyły krzywem nawet okiem na objawy wdzięczności i przywiązania? A nadto czy czasem na drodze regulaminów nie ograniczały wpływu autonomicznego na sprawy szkolne? Pod tym względem dwa przytoczymy przykłady: Z początku zastępca przewodniczącego miał prawo a nawet obowiązek podpisywać wszystko, co tylko z Rady szkolnej wychodziło, dziś podpisuje wyłącznie sam starosta, a jeżeli w jego nieobecności podpisuje zastępca, to inspektor podpis jego stwierdzić musi. Dawniej w Wydziale wykonawczym, w którym zasiada dwóch urzędników, mógł zastępca Przewodniczącego, jako trzeci jego członek, zażądać odesłania każdej sprawy pod rozwagę Rady pełnej, dziś mu tego nowy regulamin wzbrania. Czy takie jest zadanie Rady szkolnej krajowej, w której przeważnie autonomicznego dopatrywać chcemy pierwiastku?

Potrzebą dalej nieodzowną jest wytknąć cel dydaktyczno-pedagogiczny, a zatem potrzeba planów nauk. One powinny cel i zakres ich wyraźnie i jasno wskazywać, ale ten cel i ten zakres powinien opierać się przedewszystkiem na głębokiej znajomości władz umysłowych dziecka i pierwszych jego umysłowych potrzeb, a następnie dopiero ludności, z jakiego łona ono wychodzi; powinien opierać się na ścisłem obliczeniu czasu, jakim nauczyciel w szkole rozporządzać może.

Tego wszystkiego dotychczasowe plany nie uwzględniały, i o ile nam wiadomo, a o czem zdaje się nie powątpiewać i p. radca Sawczyński, w każdej szkole przynajmniej o jednym i dwóch nauczycielach istniał ważny plan w miniaturze, który sobie „rozsądny nauczyciel“ przykroił. Nic pod tym względem nie pomagały napomnienia, wskazówki inspektorów, bo one były jawną niesprawiedliwością. Nie mógł i nie może tego nauczyć w tymsamym czasie jeden nauczyciel, czego mogło i może nauczyć trzech, a przecież różnica w rozkładzie nauk nie była wydatną. Zakres więc nauk musi być zastosowanym do czasu, jakim nauczyciel rozporządza: im krótszy czas, tem szczuplejszy zakres; im dłuższy, tem szerszy.

Na to już hr. Rey zwrócił uwagę naszą z całą słusznością, i tę słuszność jego uwag uznano. Dla czegóż dopiero teraz? Prawda, plany te były nam z góry narzucone, ale do publicznej nie doszło wiadomości, ażeby Rada szkolna krajowa przeciw tym przepisom wystąpiła, lubo pod tym względdm znajduje ona dla siebie usprawiedliwienie w rozporządzeniu liberalnego ministra wyznań i oświecenia p. Stremayra, ażeby wszelkie sprawy szkolne w ściślej zachowywać tajemnicy, a sprawy szkolne powinny wszystkich obchodzić i wszystkim być znane. Ten zakaz dostał się i do Rad szkolnych okręgowych, które go z pewnością wszystkie jednomyślnie odrzuciły. Od owej to chwili umilkła Rada szkolna krajowa i Rada szkolna krakowska zamiejska, które dawniej z posiedzeń swoich przesyłały sprawozdania do pism publicznych. Ten dziwaczny zakaz obowiązuje do dziśdnia, powinien on być cofniętym, a Rada szkolna krajowa winna znowu ogłaszać swoje szczegółowe sprawozdania i zmuszać niejako cały kraj do ciągłego zajmowania się szkołami a zatem oświatą ludu.

Z tego, cośmy powyżej powiedzieli, widoczną jest rzeczą, iż żądamy obniżenia zakresu nauk dla wielu szkół kraju naszego, ale właściwie żądamy tylko lojalnego zastosowania się do czasu, do ilości nauczycieli pracujących przy jednej szkole. Co pewne szkoły ludu naszego utracą na obszerności nauk, zyskają na ich gruntowności, — a zresztą każdej gminie wszakże musi być wolno postarać się dla swej szkoły o więcej nauczycieli a przeto zakres nauk w swej szkole rozszerzyć.

I owe plany jeszcze nie wystarczają, albowiem należy nauczycielowi wskazać każdy przedmiot w głównych zarysach, żeby nietylko wiedział, dokąd ma dochodzić, ale i co w ogóle ma przechodzić, i takiej instrukcyi, któraby każdy przedział streszczała, nasze wyglądają szkoły, a nawet tym jedynie sposobem ustaną narzekania na zakres nauk, bo każdy każdą będzie mógł prawie w szczegółach poznać i ocenić.

Jeżeli w Austryi w innych krajach takie instrukcye nie istnieją, nie dowodzi to jeszcze, aby nie były pożądane. Istnieją one jednak w Niemczech, np. w W. Ks. Badeńskiem. Niczego więc nowego nie żądamy, bo żądamy tego, co w innych krajach uznano za nieodzowne, czego władze szkolne same dokonały a nie obarczyły tem nauczycieli.

I plany, i instrukcye, chociażby były jak najlepsze, nie są jeszcze w oczach naszych dostatecznemi, ażeby szkołom naszym stały zapewnić postęp. Nieodzowna zachodzi potrzeba dobrych a właściwych podręczników tak dla nauczycieli jak dla uczniów. W tych podręcznikach dla uczniów, które nas w tej chwili najmocniej obchodzą, powinno być ściśle a jasno to podanem, co nauczyciel winien objaśnić, a dziecko w szkole rozumieć, w domu sobie przypomnieć i na pamięć się nauczyć. Jak dzisiaj rzeczy stoją, jak dzisiaj żądają inspektorowie wszelkich stopni, ażeby dziecko w szkole wszystkiego się nauczyło, w domu żadnej nie miało pracy, jest według naszego sumiennego zdania czystą mrzonką pedagogiczną. Przypuszczamy chętnie, że uczeń jednę, drugą, a choćby i dziesiątą lekcyę zrozumiał i zapamiętał, ale druga ich dziesiątka zatrze w jego pamięci, wyjąwszy rzadkich wypadków, to, czego się uczył w poprzednich miesiącach. Nauczyciel zamiast polecić uczniom powtarzanie, bez którego postępu nie rozumiemy, musi z nimi obszerne na nowo rozbierać ustępy.

Z tego postępowania to niestety wypłynąć musi, że uczniowie nie przyuczą się i nie przywykną do obchodzenia się z książką, do uczenia się z książki, i dziwić się nie należy, że wyszedłszy ze szkoły, książki nie wezmą do ręki, bo nie będą mieli nauczyciela, któryby im, co czytają, objaśniał. Oto przyczyna w naszych oczach, dlaczego lud nasz tak mało czyta i tak mało w czytaniu znajduje upodobania.

A nadto takie postępowanie stawia władzę pamięci w naszych szkołach na bardzo podrzędnym stopniu, jeżeli jej prawie całkowicie nie zaniedbuje. Postawiono na czele rozum i rozumowanie, a tymczasem pamięć jest podstawą tego, co wiemy, a zatem wszystko to, co jest twierdzeniem, co jest zasadą, pamięci koniecznie powierzać należy i często utwierdzać powtarzaniem, a co stanowi wyjaśnienie, może a nawet powinno być rozwadze uczniów pozostawione.

Ten wyłączny zwrot ku rozumowaniu pociąga za sobą pod licznemi względami smutne skutki: nauczyciele tracą z uwagi wprawę w pisaniu, wprawę rachowania, i zapuszczają się w rozwlekłe wyjaśnienia, które rzecz główną, o którą właściwie chodzi, w umyśle ucznia zacierają; silą się na metodyczne wykłady ustępów z fizyki, historyi naturalnej, z historyi powszechnej; rozbierają a rozbierają zadania rachunkowe, i w końcu zapominają z jednej strony, że uczniowie krótki wykład prędzejby zrozumieli, a z drugiej, że uczeń nie ma tylko wiedzieć, ale i umieć. Z prawdziwym żalem słyszę często skargi, że uczniowie, ukończywszy szkoły pospolite, nie nabrali dostatecznej wprawy w pisaniu, czytaniu i rachowaniu, z którą dziecko z każdej szkoły wychodzić powinno.

Podręczników takich dla uczniów pragną i życzą sobie światlejsi nauczyciele, nieraz ze zdaniem swojem na konferencyach okręgowych występowali, niekiedy zapuszczali się w rozbiór książek szkolnych do czytania, ale głos ich przebrzmiał bez wpływu, owszem Rada szkolna krajowa na ten rodzaj rozpraw odpowiedziała udzieleniem nagany, a do tego poważny tok rozpraw nie dał żadnego powodu. Jak wogóle Rada szkolna krajowa mało przywiązuje wagi do uchwał konferencyj nauczycielskich, żadnej nie daje odpowiedzi, prawie nigdy ich nie uwzględnia, chociaż nie raz są one treści zbawiennej dla rozwoju szkół naszych.

Żądając podręczników dla uczniów wszelkich stopni, żądamy tem samem, ażeby książka do czytania nie była zarazem książką do nauki. Prawda, Izba edukacyjna w r. 1811 poleciła ułożyć książkę treści encyklopedycznej, ale dzisiaj wypada nam inną mieć książkę do czytania, a inne do nauki.

Książka do czytania winna rozbudzać i uszlachetniać uczucie; rozwijać i kształcić wyobraźnię, a przedewszystkiem na niej i z niej dziecko ma się nauczyć języka ojczystego, którego znajomość w szkołach początkowych opierać się powinna nie na gramatyce, ale przez wprawę w mówieniu i pisaniu na poczuciu i jego form i jego ducha. Książki zaś do nauki wymagają innego stylu, innego logicznego układu, gdy tymczasem nasze książki do czytania i jednem i drugiem grzeszą; tu Rada szkolna krajowa zostaje w sprzeczności ze wszystkimi praktycznymi a myślącymi nauczycielami, korzy są zmuszeni rozrzucone ustępy z sobą łączyć i swym uzupełniać wykładem.

W końcu musimy dotknąć i metody, jaka stała się wszechwładną w naszych szkołach, bo i tu w niektórych względach nie jesteśmy w zgodzie ani z przepisami, ani z postępowaniem niektórych pp. inspektorów.

I tak najprzód co do początkowej nauki czytania. Wyznać musimy, iż przy tej nauce czytania słusznie na pisaniu opartej, nie pojmujemy, jak można zabraniać, ażeby nauczyciel rozbierał z uczniami wyrazy na ucho i pod względem spółgłosek, a w skutku tego nakazywać doraźne czytanie. Tym sposobem dziecko czyta np. *na*, a nie zna ani brzmienia, ani nazwy głoski *n*, a przypominamy, że ją pisać jest obowiązane. Jak to pogodzić z owem rozumowaniem, które jest podstawą nauki elementarnej, że dziecko tylko zmysłowem dostrzeganiem przychodzi do poznania rzeczy, z owem nad każdym szczegółem zastanawianiem się, kiedy dozwalamy ażeby dziecko pisało znaki, których nie rozumie.

Jeżeli na tem miejscu dalej o to walczyć nie możemy, to przecież milczeniem zupełnie pominąć nam nie wypada, że w wielu wypadkach niektórzy pp. Inspektorowie przedewszystkiem starają się dowiedzieć, jakiej metody pod tym względem trzyma się nauczyciel, a nam się zdaje, że tylko w takim razie o drobnostki metodyczne zwiedzającemu szkołę iść powino, skoro się przekona, że dzieci czytać nie umieją, ale jeżeli czytają wyraźnie i płynnie, to nie wypada pp. Inspektorom dla miłości własnej, narzucać swojej nauczycielom metody, a co więcej, okazywać im z tego powodu swe niezadowolenie lub nasyłać naganę, zwłaszcza, jeżeli się udziela bałamutnych i chwiejnych instrukcyj, jeżeli się dziś zakazuje tego, co się wczoraj nakazywało, wcale się nie siląc na usprawiedliwienie tej sprzeczności, bo tu wystarczyć musi oponującemu nauczycielowi trawestacya historycznego wyrażenia: metoda, to ja! Również nie zgadzamy się z metodą udzielania rachunków; tu z powodu długiego rozumowania nad każdem zadaniem, z powodu wogóle żądania, ażeby uczeń odpowiadał całemi zdaniami i wiele czasu się traci, a co ważniejsze i właściwa treść rachunku zaciera się w umyśle dziecka, a naszym obowiązkiem jest przyzwyczajać i wprawiać dziecko do szybkiego pojęcia związku podanych warunków w rachunku i do szybkiego obliczenia wypadku. Tu nigdy mowy być nie powinno o odpowiedziach całemi zdaniami. W ogóle nauka rachunków w szkołach naszych wymaga, ażeby na nię baczną zwrócić uwagę i wszelkiemi środkami starać się o rzeczywisty jej rozwój i postęp.

Na tem kończymy pierwszy szereg uwag naszych z tem zastrzeżeniem, że dalsze uwagi podamy, jeżeli dalszy tok obrad komisyi wymagać tego będzie.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 8 listopada.

(§§) Sekcya administracyjna ankiety szkolnej rozbierała na niedzielnem posiedzeniu dalej pojedyncze paragrafy ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych. Chodziło głównie o jaśniejszą stylizacyę lub dokładniejsze określenie niektórych postanowień, do czego praktyka dotychczasowa dostarczyła wiele powodów i materyału. Zasadniczą dyskusyę wywołał § 16 ustawy stanowiący, że dawniejsze zobowiązania gmin, korporacyj, instytucyj lub osób prywatnych do ofiar na rzecz szkoły miejscowej pozostają nadal w swej mocy. Początkowo członkowie sekcyi zdawali się być skłonni do powzięcia uchwały, że paragraf ten należy wypuścić całkowicie, jako w wielu wypadkach niesłuszne konsekwencye za sobą pociągający, a nadto jako powód ciągłych sporów.

Następnie objawiono zdanie, że należy paragraf ten zmienić na wzór ustawy dolno-austryackiej, która zatrzymuje w mocy tylko zobowiązania wypływające z kontraktu, fundacyi lub zapisu. Dyskusya nad tą kwestyą nie skończyła się jeszcze i wznowioną zostanie na następnem posiedzeniu. Sądząc z dotychczasowego toku obrad w obu sekcyach ankiety szkolnej, można wnosić, że w bieżącym miesiącu nie zdołają one jeszcze wypracować swoich elaboratów. Nie tak rychło zatem zwołane zostanie pełne posiedzenie ankiety.

We środę zbierze się w Wydziale krajowym jedna sekcya rady górniczej t. j. ta, która głównie zajmuje się sprawami przemysłu naftowego. Należą do niej oprócz członka Wydziału krajowego

---

Część literacko-artystyczna.

POGADANKI LITERACKIE.

I.

(Co mówią i piszą o „Czteroletnim sejmie“ X. Waleryana Kalinki. — Berg „O spiskach i powstaniach polskich.“ *Revue des Deux Mondes* „O Mikołaju Milutynie“).

Książki, o których wiele mówią, wiele rezonują, krytykują a nawet piszą u nas, bywają zwykle najmniej czytane. Trud to bywa zbyteczny dla ogółu, wszak można o takiej książce głośnej zapożyczyć sobie odrazu gotową opinią! Według sympatyi lub antypatyi do autora, według barwy chwalców lub krytyków, rzeczą bywa bardzo łatwą i prostą wybrać sobie opinią i ze słyszenia potępić ryczałtem stanowisko autora Gdyby ktoś niedyskretny wśród dyskusyi o takiej książce niezadowolnił się powtórzonym *in verba magistri* ogólnikiem i wprowadził rozmowę w szczegóły dzieła — wystarcza ruszywszy ramionami odpowiedzieć: że książek o podobnej tendencyi nie bierze się do ręki. Wobec takiego usposobienia, wyjątkową siłę pociągającą muszą mieć te dzieła, o których mało mówią, mniej jeszcze piszą, ale które wszyscy, a przynajmniej wielu czyta. Takie wyjątkowe przyjęcie spotkało „Sejm czteroletni“ X. Kalinki. Pierwsze wydanie w ciągu jednego roku już wyczerpane — istny to fenomen w naszych stosunkach literackich — a dotąd oprócz kilku sprawozdań, które zamykały się w rozmiarach relacyi, streszczenia, zanotowania, co ta książka nowego przynosi, nieśmiałych, półgłosem wypowiedzianych objekcyj, niepojawiła się dotąd ani jedna krytyka, żaden z pisarzy historycznych nie dał się zwabić na arenę dyskusyi *in merito*. To samo stanowisko, jakie pierwsi w odcinku *Czasu* zajęlimy, podając tylko obszerną, choć niewyczerpującą relacyę, zachowali recenzenci i innych pism. Świeżo p. Paweł Popiel w *Przeglądzie Polskim* podał wrażenie, jakie odniósł po odczytaniu historyi „Czteroletniego sejmu“, która dla niego, jak mówi, była tradycyą, bo choć wiekiem nie sięga do owej epoki, znał jeszcze za młodu główne postacie z czteroletniego sejmu.

Głos tradycyj, a tradycyj czerpanych w ogniskach prawdziwie politycznych Warszawy, odezwał się na potwierdzenie, niepowiemy sądu, bo sądu apriorycznego autor niewypowiada, ale obrazu historycznego, który przedstawił. Do dzieła X. Kalinki, które z natury swojej i z metody autora jest raczej analitycznem, dorzuca p. Popiel kilka myśli syntetycznych, epizod ten nieudanego odrodzenia wewnętrznego łączy kilkoma rzutami pióra z całym procesem rozkładowym naszych instytucyj politycznych i z następnym procesem wyobrażeń aż do dni dzisiejszych. Inaczej X. Stanisław Załęski, który podawszy w *Przeglądzie lwowskim* i w *Kuryerze poznańskim* relacyę z dzieła, następnie naznaczył w dodatkowym artykule (*Kuryer poznański*) kilka punktów spornych. Naznaczył je tylko, bo tak jak większość pisarzy naszych historycznych, tak i autor książki „Czy Jezuici zgubili Polskę?“ wstrzymuje się od rozprawy, przyznając po prostu, że jest ona niemożebną z pisarzem, który źródłami, jakie sobie otwarł, długoletniemi studyami, jakie podjął, doszedł do pewnego, że tak powiemy, monopolu epoki stanisławowskiej.

Punkta sporne, których dotknął, X. Załęski, z całem uznaniem i podziwem dla autora i książki są zasadnicze, i dlatego, gdyby były więcej rozwinięte, mogłyby służyć za punkt wyjścia do bardzo ważnej i pouczającej dyskusyi. Chodzi tu głównie o pewne predylekcye autora dla Stanisława Augusta, o pewną surowość sądu wobec stronnictwa patryotycznem zwanego. Charakterystycznem jest, że ten zarzut wychodzi nie od tych, którzy dziś się podsuwają pod tradycye twórców konstytucyi 3 maja, ale z pod pióra niepodejrzanego o brak poczuć monarchicznych lub chęć obrony tego, co chwilowa popularność uświęciła.

Zarzuty zbyt może pobieżnej krytyki X. Załęskiego odnosi się do samej metody badania. Źródłowe dzieło X. Kalinki należy do nowej szkoły analitycznej, opierającej się wyłącznie na szukaniu światła w zestawieniu faktów i wyjaśnienia szczegółów i obala ustalone opinie a pod tym względem przypomina wielce dzieło Taina o początkach nowoczesnej Francyi. Krytyk przeciwnie, ujmując się za stronnictwem niedowierzającem królowi dla jego antecedencyi i przyjmującem poparcie Prus przez antagonizm do Rosyi, nie wchodzi w polemikę analityczną, ale tezę swoją opiera na tem stanowisku zasadniczem, nieco apriorycznem, przypomina szlachetność pobudek z jednej, a brak rękojmi moralnych z drugiej strony.

Zatrzymaliśmy się nad artykułem krytycznym X. Załęskiego, bo zdaje nam się, że do zupełnego powodzenia dzieła, stanowiącego w naszem dziejopisarstwie epokę, brak jeszcze tego, aby pobudziło badaczy historyi do wyczerpującej i przedmiotowej dyskusyi. Prawda historyczna jest zawsze tylko względną, a w systemie analitycznym zawisła od wydobycia na jaw nowego jakiego dokumentu, zdolnego zachwiać wyrokami czy to całych pokoleń, czy szeregu badaczy. Dla tego przedewszystkiem czekać nam trzeba na drugi tom „Sejmu czteroletniego,“ który doprowadzając czytelnika do ogłoszenia konstytucyi, dozwoli zdać sobie sprawę z całości obrazu, jak go pojął autor. Wtedy dopiero przekonamy się, o ile sąd jego jest zbyt łagodnym wobec króla, lub zbyt surowym wobec tych, którzy, choć królowi nieraz zadanie utrudniali, w konstytucyi rozwinęli i utwierdzili zasady monarchiczne.

Do historyi porozbiorowej przybył nowy materyał, wysnuty z relacyi tajnej policyi śledzącej spiski polskie, z zeznań więźniów politycznych pod rządem rosyjskim i pruskim I to wszystko spisał Rosyanin. Z jakąż obawą, boleścią, niemal wstrętem bierze się do ręki książkę p. Berga „O spiskach i powstaniach polskich“, która się świeżo pojawiła w tłomaczeniu polskiem. Przyznać jednak należy, że czytając, choć boleść się wzmaga, choć często stają łzy w oczach, i równie często rumienić się przychodzi — gniewu, oburzenia, wstrętu książka nie budzi. Autor, pisząc książkę, jako nieprzyjaciel, jako Rosyanin, umiał uszanować uczucia narodowe, gdy mówi o przedsięwzięciach najbardziej szalonych, o lekkomyślności posuniętej do ostatnich granic w wielkich planach n. p. Mierosławskiego lub Tyssowskiego w r. 1846, lub w konspiracyach poprzedzających wybuch 1863 r., pozostaje przedmiotowym, powiedzielibyśmy przyzwoitym. Z drugiej strony, choć krótko zapisuje krwawe egzekucye i okrutne represye, nieprzemilcza ich jednak. Historya to na aktach politycznych oparta, jak bywają romanse i pamiętniki z policyjnych zapisków wysnuwane, ale autor nie pomija także i źródeł polskich, odsłaniających tajniki naszych konspiracyj. Rezultat z tego zestawienia da się streścić w dwóch słowach: z jednej strony głupota i niezdolność policyi rosyjskiej, która śledzi częstokroć ludzi spokojnych i chwyta pozory a traci właściwy węch — z drugiej zaś strony już nie powiemy nieudolność konspiracyjna polska, ale lekkomyślność zwykle bohaterska niemniej jednak grzeszna wobec narodu.

Książka p. Berga pozostanie materyałem nieocenionym do tego okresu naszej polityki konspiracyjnej, który się rozpoczął z upadkiem powstania 1831 r. a zakończył, Boże daj stanowczo, z rewolucyą 1863 r. Nie wieje z niej duch polakożerczy — to już wiele, a niejedną nauka dla nas i niejedna dla rządu rosyjskiego.

Inaczej piszą płatne pióra w zagranicznych *Revues*. Ktoby się był spodziewał, że *Revue des deux Mondes*, której ozdobą bywały prace p. Klaczki, pozwoli wznieść pomnik dla Mikołaja Milutyna, jako wielkiego męża stanu, reformatora Rosyi, jednego z reorganizatorów Polski. Milutyn wyrósł w artykule p. Leroy-Beaulieuna bohatera epoki; ukazuje się jako jeden z wielkich wolności i sprawiedliwości naszego wieku. Apologia ta koryfeuszów oparta na korespondencyach prywatnych i papierach przez rodzinę udzielonych francuskiego panegirzyście.

Dra Wereszczyńskiego jako referenta i p. Leona Syroczyńskiego inżyniera-górnika Wydziału krajowego nadto jeszcze pp. kierownik urzędu gminnego we Lwowie H. Walter, sekretarz dyrekcyi skarbowej H. Strzelecki, prof. politechniki Niedźwiedzki i prof. uniwersytetu Dr Kreutz. Oczekiwany jest także prof. uniwersytetu krakowskiego Dr Alth i prof. Dr J. Grabowski z Krakowa. Celem posiedzenia jest obmyślenie sposobu, w jaki ma być użyta na podniesienie eksploatacyi nafty subwencya krajowa, uchwalona na ostatniej sesyi sejmu na wniosek Dra Zyblikiewicza w kwocie 50,000 złr. t. j. po 10,000 na pięć lat. Wogóle zaś przemysł nafty zajmuje obecnie opinię więcej niż kiedykolwiek. *Unionbank* sam się narzuca z ofertami kredytowemi, które producentom wydawały się ponętnemi, dopóki nie rozeszła się wiadomość, że nowy bank krajów koronnych (*Länderbank*) zamierza zająć się przemysłem naftowym na wielką skalę. Producenci, jak się zdaje, woleliby wejść w stosunki z nowym bankiem, chociaż nie mają jeszcze żadnej wskazówki pewniejszej.

Sprawa poprawienia stosunków drobnego kredytu w kraju podniesiona przez Sejm w r. 1878 w formie rezolucyi do Wydziału krajowego, doprowadziła, jak wiadomo, do ułożenia projektu statutu dla krajowego zakładu hipotecznego, nad czem długo i starannie pracowała ankieta złożona z fachowych znawców przedmiotu. Sejm nie załatwił tego projektu na ostatniej sesyi. Nie załatwionym pozostał także drugi dodatni rezultat usiłowań podejmowanych przed rokiem przez rząd i Wydział krajowy około poprawienia stosunków drobnego kredytu t. j. wniosek rządowy o zakładanie zbiorowych kas pożyczkowych gminnych. Czy w tej formie w jakiej oba te przedłożenia weszły do Sejmu na ostatniej sesyi, czy w innej zastosowanej do później zrobionych spostrzeżeń, w każdym razie sprawa będzie wznowioną, bo stosunki, z których wypływały te projekty, i złe, któremu one zaradzić miały, nie uległy zmianie na lepsze. Jeżeli przed dwoma laty włościanin był zadłużony, mówiąc trywialnie, po uszy, to obecnie pewnie nie podźwignął się z tej niedoli, bo rok 1879 zamiast przysporzyć mu środków do spłaty piekących długów lichwiarskich, nie pozostawił mu nawet tyle ziarna, żeby z wiosną miał czem rolę zasiać. Pożyczka krajowa na zasiewy, jak wiadomo bezprocentowa i w stosunku do liczby uczestników wcale nieznaczna, nie stanowi tak znacznego ciężaru, żeby ją uważać można za nowe źródło stałego pogorszenia stosunków. Pożyczka ta nie wtrąci zapewne nowych ofiar w szpony lichwiarskie, a dla zadłużonych już przedtem nie będzie stanowić tej kropli, od której kielich się przelewa. Słaba to jednak pociecha, że gorzej dziś nie jest po wsiach, niż przed dwoma laty. Chociażby nawet z matematyczną ścisłością dało się sprawdzić, że od r. 1878 stan włościan ani na włos się nie pogorszył, to zawsze pozostają te same motywa, które wtedy skłoniły Sejm a w konsekwencyi Wydział krajowy i rząd do zastanowiania się nad środkami nie doryweczej tylko, lecz trwałej i systematycznej pomocy. Druga obok włościan klasa ludności, dla której poprawienie stosunków drobnego kredytu stanowi kwestyę życia, t. j. rzemieślnicy, drobni przemysłowcy, właściciele realności po małych miastach itd. zyskali wiele od r. 1878. Dla tej klasy bowiem towarzystwa zaliczkowe stały się zbawienną w całem tego słowa znaczeniu instytucyą kredytową, a dla tej instytucyi znowu zrobiono tyle, ile tylko wśród danych stosunków było możliwem. Samo zajęcie się Sejmu towarzystwami zaliczkowemi było dla nich dobrodziejstwem, bo podniosło je wysoko w opinii, a taka opinia nie jest bynajmniej obojętną dla instytutów, w których towarzystwa zaliczkowe szukać muszą taniego kapitału obrotowego.

Nadto Wydział krajowy wyjednał towarzystwom zaliczkowym ważne koncesye w banku austryacko-węgierskim. Koncesye te znano są z obszernego komunikatu, który w swoim czasie podał Wydział krajowy do wiadomości prasy krajowej, a który powszechnie wywołał tę opinię, że teraz towarzystwa zaliczkowe mają już otwarte pole do dobroczynnej działalności kredytowej na wielką skalę, że teraz zyskanie taniego kapitału operacyjnego w potrzebnej mierze zawisło już tylko od nich samych, t. j. od dostarczenia rękojmij, których bank austryacko węgierski zażądał i zażądać nawet musiał bezwarunkowo. Że nadzieje te nie zawiodły, wykazały obrady tegorocznego zjazdu delegatów związku towarzystw zaliczkowych, wykazują to także zestawienia cyfrowe publikacyi statystycznej wydawanej corocznie przez Dr Alfreda Zgórskiego. Z tych cyfer pokazuje się, że towarzystwo zaliczkowe stanowi już dziś niezmiernie ważny czynnik w pracy około poprawienia stosunków kredytowych, że rozporządzają kapitałami bardzo znacznemi, że wreszcie coraz więcej garnie się do nich ludność już nietylko miejska, lecz nawet wiejska. Niektóre towarzystwa zaliczkowe prawie głównie rolnikom dostarczają kredytu i mimo to rozwijają się znakomicie.

Paryż 4 listopada.

(*X*) Głównym faktem w ostatnich tygodniach jest uderzająca zmiana postawy w wzajemnych stosunkach między Austryą i Rosyą. Zaraz po upadku propozycyi Gladstona, mającej na celu zagładę Turcyi, zmiana widocznie się zamanifestowała. Gabinet petersburski oświadcza, że będąc postawionym w trudnych warunkach tak wewnątrz jak zewnątrz, czuje potrzebę skupienia się (*se recueillir*) według metody, która mu się tak dobrze powiodła po wojnie krymskiej i że Rosya zamierza odtąd grać na Wschodzie rolę, jaka jej przypada z mocy traktatów, lecz nie tając swoich tradycyjnych sympatyj.

Wrażenie oświadczeniem tem wywarte w Wiedniu jest bardzo zadawalające, rozbrajają się tam widocznie przeciw Petersburgowi, a jeżeli nowe fortece mają być wzniesione w Galicyi, jest staraniem rządu wykazać, że odpowiadają wyłącznie wymaganiom strategicznym, czego każdy rząd jest sędzią dla siebie. Słowa do lorda Houghton w Poczdamie, które przypisują Arcyksięciu Rudolfowi, sprawiły ten skutek. Dodać do tego należy, że mimo wszystkiego Berlin jest pokojowy od chwili, gdy Anglia pod sterem Gladstona poszła w służbę Rosyi. Niewątpliwem jest teraz, że gdyby słynne propozycye gabinetu londyńskiego podzielenia Turcyi, przyjęte były przez większość mocarstw (a zależało po części od Francyi, aby były przyjęte), gabinet berliński byłby się znalazł niezawodnie w obowiązku poświęcenia na usługi swego sprzymierzeńca, Austryi, coś więcej niż słowa. Austrya zamierzyła podbić p. Barthélemy St. Hilaire i usiłuje wszelkiemi możebnemi uprzejmościami odłączyć Francyę od Anglii. Austrya umiała bardzo zręcznie trafić w słabą stronę francuskiego ministra spraw zagranicznych, t. j. listami jego, a mianowicie temi, które zeszłej wiosny zamieściła *Deutsche Revue*: „Mówiłeś pan wtedy, przypominają panu Barthélemy St. Hilaire, że prawdziwą polityką jest polityka kanclerza niemieckiego, usiłująca zamienić Austryę i Anglię (Anglię lorda Beaconsfielda) w żandarmów traktatu berlińskiego. Liczymy teraz na pana, kiedy jesteś u steru władzy, że popierać będziesz z żywiołami, jakie pozostały, politykę, której główną będzie zasługą zabezpieczyć pokój, do którego kraj twój taką przywięzuje wagę“.

Dotąd p. Barthélemy St. Hilaire słucha sympatycznie hr. Beusta, lecz gdy ambasador austryacki nalega i żąda jako rękojmi okazywanych dobrych usposobień, przyrzeczenia, że delegowany francuski nad Dunajem popierać będzie znany projekt gabinetu wiedeńskiego co do komisyi nadbrzeżnej, wtedy p. Barthélemy St. Hilaire waha się i ciągle się usuwa. Nie zbadał on jeszcze do głębi kwestyi zbyt splątanej. Pretensye Austryi całkiem słuszne i ugruntowane, niepokoją bardzo Rumunów, z którymi Francya pragnie utrzymać stosunki zaufania, uczyniwszy tyle dla ich niepodległości. Słowem rząd nie przystał jeszcze na żądania p. Beusta i spodziewa się, że Austrya nie będzie nalegać, aby wzięto pod dyskusyę jej projekt na najbliższej sesyi delegowanych europejskich w Galaczu, sesyi, która ma być otwartą w tym miesiącu.

Przypadek chciał zresztą, że Francyę reprezentować będzie w tej komisyi słynny p. Barrère, młody człowiek wyszły z komuny. Młody ten człowiek, osobisty przyjaciel p. Gambetty i p. Challemel-Lacour i odzwierciedlający wiernie wszystkie ideje dwóch tych mistrzów swoich, wystąpił bardzo żywo przeciw projektowi austryackiemu nie tylko w Galaczu lecz i w Paryżu. Krytykował on go własnem piórem w *République française* i kazał go skrytykować z równą, jeżeli nie większą dosadnością w *Journal des Débats*. Wiedzą zapewne o tem w Wiedniu i działają pośrednio, aby wpłynąć na niełaskę p. Barrère.

P. de St. Vallier wróciwszy do Berlina dowiedział się z ust Cesarza, że wrażenie mowy w Cherbourgu nie rozwiało się i że mowa ta mimo wszystkiego pozostała podstawą oryentowania się gabinetu berlińskiego względem Francyi. Ambasador francuski doznaje w Berlinie zawsze równych względów, lecz ma on poczucie, że rząd, jaki reprezentuje, nie posiada już tego zaufania w Berlinie, jak przed czterema lub pięcią miesiącami. Przytaczają z tego powodu dość szczególne uwagi pełnomocnika niemieckiego w Paryżu p. Radowitza. Miał on powiedzieć pewnego dnia do przyjaciela p. Freycineta, podczas gdy ten był jeszcze ministrem: „P. Gambetta chce nam wydać wojnę. Niechaj wyśle do Niemiec dwóch jenerałów francuskich, jakich sam wybierze, z misyą zbadania naszych arsenałów, naszych fortyfikacyj, zasobów i funkcyonowania naszego systemu wojskowego. Otworzymy im wszystkie porty, pokażemy im wszystko, wyjaśnimy wszystko, a jeżeli po tem śledztwie, Francuzi będą jeszcze za spiesznym odwetem, wtedy zobaczymy.“

Wielkiem zajęciem rządu francuskiego jest w tej chwili: jak sformułować swoją politykę zagraniczną wobec Izb w przeddzień posiedzeń parlamentu. Zdaje się w każdym razie, że nie uniknie wielkich sporów. W ideach stronnictw politycznych odnoszących się do tych kwestyj, są dwa żywioły, na które zwracać należy uwagę: potrzeba zadość uczynienia bardzo pokojowego usposobienia kraju i nadzieja obalenia p. Gambetty. Ostatnia ta perspektywa bardzo jest na rękę nieprzejednanym (*intransigeants*), jak tego dowiódł świeży atak mniejszości Rady jeneralnej w departamencie Sekwany przeciw mowie w Cherbourgu.

Możeżli i czy powinien rząd francuski sformułować, jak go do tego popychają, program neutralności i abstencyi wśród ewentualności, jakich sprawy wschodnie będą wcześniej czy później pretekstem i powodem? Rząd angielski i rząd rosyjski czynią uwagi panu Barthelemy, że jeżeli postawa Rzeczypospolitej stanie się taką, niech się Francya spodziewa, że wkrótce będzie usuniętą na bok nie tylko przez tych co potrzebują jej poparcia, lecz przez tych nawet co usiłują oderwać ją od wpływu Londynu i Petersburga.

Mniemam więc że Rada ministrów uczyni bardzo jasne oświadczenie pod względem roli pokojowej dyplomacyi francuskiej i dorzuci wyraz silnej woli pozostania w koncercie europejskim i łączenia się do wszelkich kroków, jakie mocarstwa jednomyślnie obmyślą celem wykonania traktatu berlińskiego.

Izby przyjmą ten program, ale nie przyjmą dalszej polityki inicyatywy w sprawie greckiej. Będą one żądać, aby równie w tej jak w innych kwestyach Rzeczpospolita usuwała się w głąb i przestała być rodzajem dyrektora orkiestry. Powrócą one do misyi Thomassina i myśli politycznej z jakiej wyszła, i w warunkach tak dziwacznych, zostanie ona formalnie potępioną.

Rola zagranicznej polityki francuskiej słabnie z dniem każdym wobec dezorganizacyi i anarchii, która nagle wkrada się we wszystkie wielkie instytucye francuskie. Wszystkie poważne i uważne umysły z obawą zapatrują się na tę sytuacyę. Francya zstępuje nagle, zbyt nagle na ostatnie szczeble radykalizmu.

List z Tunis donosi, że w gruncie rzeczy Francya i Włochy nie więcej są w zgodzie niż na wiosnę. *Chargé d'affaires* francuski p. Rustan i p. Maccio konsul jeneralny włoski przestali na rozkaz prowadzić z sobą wojnę przynajmniej pozornie. Zresztą jest to pojednanie chwilowe, dwaj ci ajenci bowiem prześladowali się od lat 18-stu na gruncie osobistym z największą gwałtownością. Dodać trzeba, że początek wyszedł od p. Maccio. Utrzymują że spór francusko-włoski drzemać będzie aż do wiosny.

Paryż 5 listopada.

+) Cała Francya w stanie wzburzenia. Im dłużej trwa egzekucya dekretów tem bardziej się wzmaga stan gorączkowy. Trudno dziś już streścić szczegółów dochodzących z prowincyi. Z resztą wszędzie podobny przebieg i podobne objawy. Policya wyłamuje zamki, wyrąbuje drzwi przełożeni zakonów odpowiadają na jej wezwanie prawną protestacyą przeciw naruszaniu mieszkań, i exkomuniką kościelną przeciw świętokradztwu. Potem żandarmi kładą rękę na ramieniu zakonników i zmuszają ich do wyjścia. Wszędzie czekają tłumy, a wszędzie dzięki Bogu większość chrześciańska, rzuca zakonnikom kwiaty pod nogi, pada na kolana, prosi o błogosławieństwo. Zdaleka zaś odzywa się śpiew Marsylianki lub cynicznej pieśni „*le beau Nicolas*“, często zaś pojawia się czerwona chorągiew. Oto zwykły przebieg exekucyi po wszystkich miastach, z waryantami większych lub mniejszych zaburzeń. W Lille gdzie podczas wygnania Kapucynów zgromadziły się bandy komunistów, zaczęto rzucać się na księży i ich przyjaciół. Obskoczony przez zgraję wichrzycieli jakiś młody człowiek z dobrej rodziny, zaczął się bronić laską mającą żelazne okucie i wśród zgiełku uderzył bluzówca w głowę tak nieszczęśliwie, że go zabił. W Amiens zaburzenia i uliczne potyczki trwały przez całą noc, policya i żandarmerya niezdołała ich uśmierzyć. trzeba było interwencyi wojska.

W Paryżu do tej chwili niepodjęto żadnej egzekucyi. Podobno czekają tutaj na wyrok, który jutro ma zapaść, trybunału powołanego do rozstrzygnienia sporów o kompetencyi. Trybunał ten złożony według myśli rządu, aby uwolnić na przyszłość administracyę i policyę od wyroków sądowych uznających kompetencyę do przyjęcia skargi zakonników, ma poprostu przystąpić do amputacyi jednego paragrafu z kodeksu. Wyborna to metoda, którą prokurator rządowy doradza, a piękny precedens na przyszłość. Nieraz słyszeć można optymistów, że niema się co lękać radykalizmu, bo choćby członkowie komuny wrócili do władzy, to przecież jeszcze jest kodeks, który broni własności prywatnej. Dlaczegóż jednak niemianoby za parę miesięcy wykreślić z kodeksu paragrafów odnoszących się do prywatnej własności, skoro dzisiaj wykreślają te, które się odnoszą do nienaruszalności mieszkań i osób?

Równocześnie ze zwołaniem tego trybunału *des conflits* otwartą została nowa kadencya najwyższego trybunału. Odwiecznym było zwyczajem, że gremium sędziów udawało się na nabożeństwo przed otwarciem takiej kadencyi. I teraz w kościele Notre Dame Arcybiskup paryski kardynał Guibert celebrował na intencyę owych roków trybunału paryskiego. Ale p. Casot i inni dygnitarze ministerstwa sprawiedliwości uznali za niewłaściwe pójść do kościoła. Adwokaci katolicy z tego powodu zrobili demonstracyę, bo stojąc oczekiwali wejścia członków trybunału, gdy zaś otwarły się podwoje i prezes trybunału z swymi kolegami wszedł do sali, adwokaci usiedli i nakryli głowy biretami na znak swego protestu za nieobecność w kościele.

Mnożą się ustawicznie dymisye z powodu wykonania dekretów, ale już nie sądowe tylko magistratura usuwa się przed bezprawiem, lecz także prefekci, urzędnicy i ajenci policyjni.

List Ojca Sgo do kardynała Guiberta udzielony był jedynie dziennikowi *Monde*. Dziś dzienniki republikańskie rozpisują się o nim szeroko, przyznając umiarkowanie, z jakiem przemawia Ojciec Sty, ale polemizując bez umiarkowania i względu, a często z grubą ignoracyą pierwszych zasad i praw Kościoła. Organ Gambatty *La République française* mówiąc o tym ustępie, w którym Leon XIII przypomina, że rząd domagał się od zakonów podania o potwierdzenie, zrzuca całą odpowiedzialność na p. Freycineta. Dzienniki katolickie, jak *l'Univers*, które za krytykę tego podania otrzymały naganę w liście papieskim, uchyliły głowy i przyjęły ten akt w milczeniu.

Kardynał Guibert miał wczoraj świetną mowę na zgromadzeniu katolickiem. Mówił on o błogosławieństwie boskiem, które się objawia pociechami wewnętrznemi i próbami zewnętrznemi. Kardynał rzekł: że Francya katolicka potrzebowała w tej chwili tych prób, bo niestety indyferentyzm wiary znów zaczął podnosić głowę a niemoralność i lekkość obyczajów przybrała zastraszające rozmiary. Czuć też w tej chwili to głębokie wstrząśnienie dusz, które nie minie bez zbawiennych skutków na ludzi wiary, a stworzy sojusz ludzi wiary z ludźmi wolności i prawa.

Garibaldi zawiódł komunistów paryskich. W chwili kiedy Pyat z towarzyszami wybrali się w deputacyi do Rzymu, aby składać hołdy arcymistrzowi bluźnierstwa i blagi, kiedy go mieli zaprosić do Paryża, aby mu oddawać bałwochwalcze pokłony i powitać czerwonym sztandarem, Garibaldi w liście do jednego ze swych przyjaciół kazał pozdrowić jako najdzielniejszego obrońcę idei republikańskiej, nie Rocheforta, ale tego oportunistę i reakcyonistę Gambettę. W redakcyi *Intransigeant* pozdrowienie to wywołało konsternacyę.

Nie będę wyliczał wszystkich zakonów, które w ostatnich dwóch dniach zostały rozwiązane na prowincyi. Liczba ich przechódzi 100. Zamki starej szlachty, domy prywatne katolików otwierają się na ich przyjęcie. Lecz cudzoziemcy wydaleni za granicę udają się po większej części do Hiszpanii i Anglii. Jedna z najboleśniejszych scen, jakie się odbyły przy egzekucyach dekretów, zdarzyła się w Amiens. Zamykano tam kościół Dominikański, w którym niegdyś kazał Lacordaire, a który słynie z cudownego obrazu Matki Boskiej. Tysiące ludu napełniły świątynie, pobożne wznosiły się pieśni, przeor zgromadzenia żegnał tę świątynię i lud wierny w porywającej mowie, a żandarmi wśród tego musieli wyprowadzać pobożnych pojedynczo, kładąc każdemu rękę na ramieniu. Widok ten miał być tak przejmujący, że sami żandarmi płakali.

Wybory do Rad powiatowych w d. 8 listopada.

W **Chrzanowie** z większej posiadłości wybrani: Artur hr. Potocki, Zygmunt hr. Szembek, Antoni hr. Wodzicki, Dyzma Chromy pełn. dóbr w Krzeszowicach, Kaźmierz Chwalibogowski wł. Niegoszowic, Karol Gretschel nadleśniczy w Tenczynku, Jakób Glass wł. Płazy, Floryan Helcel wł. Górki, Dr Ludwik Myszkowski adw. w Chrzanowie, Karol Rudolfi notarjusz w Krzeszowicach.

W **Limanowy** z większej własności wybrani: Aleksander Dydyński właściciel dóbr, Tadeusz Romer przeł. obsz. dwors., Władysław Walter właść. dóbr, Mieczysław Marynowski właś. dóbr, Anastazy Maszewski właś. dóbr, Faustyn Żuk Skarszewski właś. dóbr i poseł do Rady Państwa, Zygmunt Pruszyński właś. dóbr, Konstanty Romer właś. dóbr, Wincenty br. Gostkowski właś. dóbr, Bolesław Dzianott c. k. adjunkt sądowy, Anastazy Meysner właś. dóbr, Karol Sztalberger właś. dóbr.

W **Ropczycach** z większej posiadłości wybrani: Wiktor Woyciechowski właś. Wielopola, Adolf Rylski właś. Olchowej, Teofil Wiśniewski właś. Wiercan, Józef Michałowski właś. Witkowic, Zygmunt hr. Romer właściciel Dąbia, Włodzimierz Hupka właściciel Małej, Ludwik Doliński właść. Nockowej, Tadeusz Langie właśc. Ostrowa obecny prezes Rady pow., Dr. Stanisław Strzelbicki notaryusz z Ropczyc, Julian Studnicki dzierżawca dóbr Bobrowy i X. Franciszek Szczudło proboszcz z Witkowic.

W **Kolbuszowy** z większej posiadłości wybrani: Teodor Błotnicki właśc. dóbr, Czesław Kozłowiecki właśc. dóbr, Kazi. Hupka właś. dóbr X. Franciszek Szajnok z Ranižowa, X. Ludwik Rojkowski z Cmolasu, Maksymilian Zdulski dzierżawca dóbr, Henryk Niewiarowski dzierżawca dóbr Sylwester Richter adjunkt sądowy.

z grupy miast wybrani: X. kanonik Ludwik Ruczka poseł do Rady państwa, Adolf Hausser c. k. adjunkt sądowy, Jakób Eckstein dzierżawca z Kolbuszowy, Karol Lewicki właśc. realności z Majdanu, Samuel Zucker wł. real. w Majdanie, i Józef Łuszczki właś. realności z Sokołowa.

Minister sprawiedliwości mianował Filomona Wichańskiego, adjunkta sądu powiatowego, adjunktem sądu obwodowego w Samborze.

Wiedeń 8 listopada. N. Pan wydał następujące pismo odręczne do jenerała jazdy, Arcyks. Leopolda:

„Kochany Kuzynie Arcyk. Leopoldzie!

Zezwalając z najszczerszem ubolewaniem na prośbę Twoją o uwolnienie z posady naczelnego inspektora inżynieryi z powodu dolegających Ci ciężkich cierpień fizycznych, czynię zadosyć Twemu życzeniu pod względem przeniesienia Cię w stan jenerałów urlopowanych bez płacy. Spełniając akt usunięcia się Twego z czynnej służby, nie mogę zataić uczucia najgłębszej wdzięczności za Twoje poświęcenie się na każde wezwanie moje od chwili mego na tron wstąpienia i najzupełniej uznając wyborne usługi, jakie na wszelkich rozmaitych stanowiskach oddawałeś mi i podczas tak ruchliwej epoki na szczególne moje zasługiwałeś zaufanie.

Gödöllo 3 listopada 1880.

Franciszek Józef.“

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 9 listopada.

Na zgromadzeniu członków „Biblioteki uczniów Wydziału prawa i administracyi na uniwersytecie Jagiellońskim w d. 8 listopada b. r. odbytem, wybrani zostali na r. 1880/1 pp. Andrzej Wcisło bibliotekarzem, Stanisław Tobiasz zastępcą bibliotekarza, Adam Lewartowski i Franciszek Siekierzyński sekretarzami.

— Wczoraj umarł w Meranie Fr. Emil Otto, naczelnik głównego urzędu cłowego w Krakowie, licząc lat 51. W stosunkach z publicznością, których urząd jego ciągle wymagał, umiał on zachowywać uprzejmość i wyrozumiałość, które mu nie stawały na przeszkodzie w ścisłem przestrzeganiu przepisów skarbowych. Zwłoki jego sprowadzone będą do Krakowa.

— Zapowiedziana książka p. t. *Pamiątka podróży cesarza Franciszka Józefa I po Galicyi i dwudziestodniowego pobytu w tym kraju*, zebrana i ułożona przez Aleksandra Nowoleckiego, wyszła już właśnie z druku.

— Dzienniki lwowskie i wiedeńskie donoszą, że uwięziono już sprawców kradzieży fantów na loteryę, z której dochód przeznaczony jest na restauracyę kościoła N. P. Maryi w Jarosławiu. O ile nam wiadomo, uwięziono jako podejrzanych: kucharkę klasztorną i jej męża, stróża klasztornego, majstra blacharskiego i jego czeladnika, u którego zamiast spodziewanych fantów znaleziono blisko cetnar miedzi z dachu kościoła i inne mniejsze kradzione rzeczy. Śledztwo prowadzi się energicznie, a wszystkie władze miejscowe, jak burmistrz, starosta itp., pomagają o ile mogą, aby sprawców wykryć. Należałoby jednak, aby konsystorz przemyski jak najrychlej ujął wszystko w ręce i coś stanowczego zarządził w sprawach restauracyi tego kościoła. W całym kraju zbierano składki i fanty na ten cel, tymczasem fanty najdroższe skradziono, a o składkach słychać, że je w znacznej części przetrwoniono na cele obce restauracyi, i to tylko w skutek tego, że bezpośredni zarząd nie chciał poddawać się uchwałom Komitetu, a raczej nawet Komitetu nie zwoływał. Sprawa ta jest bardzo ważną, obchodzi cały kraj, dla tego śledzić ją będziemy bacznie i donosić co się dzieje.

— Wspomnieliśmy już parę razy o album pobytu N. Pana w Galicyi, które przeznaczone jest na dar dla arcyks. Rudolfa. Składać się ono będzie z następujących prac artystów naszych: Matejko przedstawi pobyt Cesarza w grobach królewskich na Wawelu; Juliusz Kossak Cesarza na błoniu w otoczeniu konnych krakusów; Hipolit Lipiński dożynek i wesele krakowskie; Tadeusz Rybkowski Hacuły w Kołomyi; Rodakowski przyjęcie we Lwowie; Tepa, Kozakiewicz, Andrzej i Wojciech Grabowscy przyjęcie Cesarza na peronach i bale, Tadeusz Ajdukiewicz odwiedziny N. Pana w muzeum ks. Czartoryskiego w Krakowie. Widoki te umieszczone będą w puzderku rzeźbionem, podług wzoru, do którego narysowania wezwani byli z Krakowa pp. Odrzywolski, Zaręba, Lindquist, Pryliński, Eliasz i Moraczewski. Koszta albumu wynosić mają 20,000 złr. a puzderko 5000 złr.

— W niedzielę za przybyciem pociągu kolei Czerniowieckiej do Lwowa, znaleziono w wagonie bez życia X. Marcelego Dydyńskiego, który w drodze umarł niepostrzeżenie.

— Na kolei Karola Ludwika pod Zborowem pociąg przejechał w niedzielę kilka koni, które weszły na tor kolejowy. Pociąg nie doznał szkody, lecz spóźnił się.

— Kupiec lwowski W. Adam rzucił się w sobotę o zmroku pod szyny pociągu kolei, maszynista jednak zdołał wstrzymać naczas lokomotywę. Służba schwytała uchodzącego samobójcę, który okazywał znaki chwilowego obłędu, i doprowadzony do miasta, zranił się ciężko siekierą w głowę. Inny wypadek we Lwowie zdarzył się w niedzielę wieczorem. P. Bolesław Czerwieński, współpracownik *Gaz. Narodowej*, został przez spłoszonego konia dorożkarskiego, który wpadł na chodnik, zraniony w głowę i rękę. Niezręczność konia była tego przyczyną, lecz, że koń był nieujeżdżony. Koń złamał sobie nogę i dorożkę zgruchotał.

— Przed kilką dniami doniosła depesza, że Dr. Lenz ajent niemieckiego Towarzystwa dla czynienia badań w Afryce przybył 10 sierpnia do Arauan o 250 kilometrów od Tambuktu. Nieustraszony badacz donosił w liście swym, że nazajutrz uda się do Tambuktu, aby się połączyć z posterunkami francuskiemi w Senegalu. Na ostatniem zebraniu Towarzystwa geograficznego w Berlinie oznajmiono, że dom niemiecki w Tangerze otrzymał wiadomości od Dra Lenza; przybył on w dobrem zdrowiu do Tambuktu i miał udać się do Saint-Louis. Podróżnik ten niemiecki puścił się w drogę 22 grudnia 1879 r. W r. 1849—50 potrzebował Barth 18 miesięcy aby dotrzeć do Tambuktu przez Fezzan. W roku 1828 podróżnik francuski Caille pozostał tylko 4 miesiące w drodze jadąc z Fez do wielkiego miasta murzyńskiego w pobliżu Nigru, który jest dość znanym z opisów dawniejszych badaczów, o którym jednak Dr Lenz da zapewne nowe wyjaśnienia. Celem wielkiej wyprawy francuskiej, która puściła się w te same strefy Sudanu, jest zbadanie tych okolic, aby urządzić kolej żelazną między Senegalem i Nigrem.

— Nowy prezydent Unii północno-amerykańskiej, Jakób Abraham Garfield, urodził się dnia 19 listopada 1831 w małej wiosce Orange, w północno-wschodniej części hrabstwa Enyahoga (Ohio) wiosce, która wówczas nie liczyła nad stu mieszkańców — z rodziców bardzo ubogich farmerów. Odebrał też tylko bardzo niedostateczne wychowanie i już w wieku chłopięcym zaczął sam pracować na chleb jako wyrobnik. Był zrazu woźnicą, a następnie szyprem na kanale. „Pensylvania and Ohio“. Wewnętrzny jednak pociąg do rozszerzania wiedzy nie dał spocząć młodemu robotnikowi, aż mu się w roku 1849 powiodło dostać do jednego z publicznych zakładów naukowych w którym robił szybko tak znakomite postępy, że już do roku mógł zająć posadę nauczyciela w szkole okręgowej. W siedm lat później Garfield miał sławę uczonego i mianowany został profesorem języków w instytucie elektycznym w Hiramie (Ohio) w następnym zaś roku przełożonym tego zakładu, Stanowisko to zajmował do roku 1861, a już przedtem dostąpił także godności członka senatu prowincyonalnego i przypuszczony został do praktyki adwokackiej. W wojnie domowej odznaczył się jako zapalony zwolennik Unii i pułkownik ochotników stanu Ohio, w sposób tak świetny, iż dnia 11 stycznia 1862. w dniu wielkiego zwycięstwa armii północnej pod Prestonburgh, mianowany został jenerałem brygady ochotników. Niedługo potem awansował na szefa sztabu jenerała Rosenkranza, a po bitwie pod Chichamanga w uznaniu waleczności i ważnych zasług posunięty został na stopień jenerał-majora, w którym to stopniu też zakończył wkrótce swój zawód wojskowy. W październiku roku 1862 wybrany został Garfield jako zastępca Ohio do kongresu. Jak wiadomo podniesienie kandydatury jego na prezydenta Unii konwencyi republikańskiej w Chicago, nastąpiło prawie niespodzianie już w 36 głosowaniu członków konwencyi, i odrazu kandydatura ta pozyskała sympatyę całego stronnictwa. Nowowybrany zastępca prezydenta Stanów Zjednoczonych, Chester A. Arthur, liczy obecnie lat 51, jest synem duchownego ewangielickiego i odznaczył się wielką gorliwością w walce o zniesienie niewolnictwa. W ostatnich czasach był adwokatem w Nowym Jorku, poprzednio zaś zajmował urząd poborcy portowego tamże, a to dzięki przyjaznym względom dawniejszego prezydenta Granta. Polityczną osobistością nie był Arthur nigdy.

— W Stanach Zjednoczonych używanie kart pocztowych trwa zaledwie od lat dziesięciu, wszelako obecnie rozwinęło się ono niesłychanie. Mają one wszakże wielkich wrogów w fabrykantach papieru, od czasu bowiem ich upowszechnienia, fabrykacya papieru zmniejszyła się rocznie o 12 do 15 milionów dolarów. Karty pocztowe wyrabiają się w Holyoke, w stanie Massahussets, a wyrobem ich zajmuje się stale 40 robotników. Tekturkę na nie składają w paki po 3000 arkuszy, a z każdego arkusza 40 kart się wyrabia. Trzy prasy drukarskie dzień i noc pracują. Oddzielna machina rozcina arkusze na dziesięć części, które z kolei rozcinają się dalej i następnie układają w pudełka po 500 kart, przez młode dziewczęta. Urzędnik rządowy stale czuwa nad fabrykacyą dla zapobieżenia malwersacyom. Fabryka wyrabia około miliona kart dziennie. W roku ubiegłym zużyto ich w Stanach Zjednoczonych 246 milionów sztuk. Nowe karty międzynarodowe rozeszły się już w liczbie dwóch milionów. Rząd posiada w zapasie zawsze 25 milionów kart pocztowych.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Piotra Syskę, za pobicie; Szczepana Wróbla, za kradzież rondla miedzianego i brytwanny; Jana Mastalarza, za kradzież zegarka; za pijaństwo 3 osoby.

TEATR. We wtorek d. 9 listopada: Komedya w 3 aktach Eug. Labiche i Alf. Daru, przełożona przez C. D.: *Za piękna żona*; komedya w 1 akcie wierszem Aleksandra hr. Fredry: *Pan Benet.* — Początek o g. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 8go listopada pochmurno; termometr od 6·0 spadł na 1·6 C. Barometr wraca w górę; d. 9 o g. 7ej rano stan jego był 748·1 millim., termometru +0·6 C. Wiatr zachodni.

— We środę d. 10 listopada: Ś. Andrzeja z Awel. wyzn.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 45 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z oddziału położniczo-ginekologicznego prof. Madurowicza w szpitalu Ś. Łazarza; Kohna: Torbiel jajnika; Owaryotomia. Wyzdrowienie; Warschauera: O wartości chlorku pilokarpinu w błonicy; prof. Dr Czyżewicza (we Lwowie): Sprawozdanie c. k. krajowej Rady zdrowia o stosunkach zdrowotnych Galicyi za rok 1877 (c. d.); Wyciągi z pism obcych; Wiadomości pomniejsze; Bulikowskiego: O mleczarniach publicznych w celach wyłącznie leczniczych; Warschauera: Pięćdziesiąty trzeci zjazd przyrodników i lekarzy niemieckich w Gdańsku w r. 1880 (dok.); Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik Mickiewicza złożył Dr M. Kleczkowski z Epoisses we Francyi 5 franków czyli 2 złr. 34 cent.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 8 i 9go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił przeszło 1000 korcy. Obrót i ruch dosyć ożywione, ceny przecież cokolwiek osłabły. Żyto

płacono o 1 złp. niżej. Dowiezione zboże w krótkim czasie rozkupionem zostało.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 54— do 59— złp., żyto na 227 funt. od 50— do 54— złp., jęczmień na 202 f. od 32— do 37— złp., owies na 138 f. od 18— do 20— złp., proso na 250 f od 32 do 36 złp., groch na 250 f. od 44 do 50 złp., rzepak na 250 f. od 50 do 54 złp.

Z początkiem targu kleparskiego ruch i obrót były więcej ożywione, które ku końcowi znacznie osłabły, przez co ceny szczególniej żyta doznały małego spadku. Inne produkta mniej więcej utrzymały się przy cenach z przeszłego targu. Do Prus nie wiele zakupiono i to przez ajentów, gdyż kupców tamtejszych nie było na targu, za to więcej do Szląska i Morawy.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·50 do 11·40 złr., czerwoną od 10·75 do 11·60 złr., pszenicę białą od 11— do 11·70 złr., żyto piękne od 10·90 do 11·10 złr.,— poślednie od 10·75 do 10·90 złr., jęczmień piękny od 8·25 do 8·75 złr., pośledni od 7·50 do 8·25 złr., owies od 6·90 do 7·15 złr., groch od 8·75 do 10·— złr., tatarkę od 7·80 do 8·25 złr., proso od 6 90 do 7·30 złr., fasolę od 10·50 do 13·— złr., jagły od 11·— do 12·25 złr., rzepak od 12·— do 12·50 złr., kukurudzę od 7·50 do 8·— złr., koniczynę czerwoną od 38·— do 42·— złr., białą od 45·— do 75·— złr.

Wystawa bydła włościańskiego w Wadowicach.

Towarzystwo rolnicze okręgowe Wadowickie uzyskawszy od Towarzystwa rolniczego krakowskiego z zapomogi rządowéj 400 złr. na wystawę bydła włościańskiego, urządziło takową d. 28 października w Wadowicach.

Udział wystawców włościan okolicznych był znaczny. Bydło odznaczało się dobrą budową i starannem utrzymaniem, co służyć może za dowód zamiłowania inwentarza, zrozumienia doniosłości racyonalnego chowu, prowadzącego do świeżo się wytworzonego źródła dochodu krajowego, który z zamknięciem granicy rosyjskiej przyczynił się nie mało do polepszenia dobrobytu włościan naszych.

Rozdano 33 nagród w obecności duchowieństwa, władz autonomicznych i krajowych oraz sądowych.

Wiceprezes Towarzystwa p. Przecław Sławiński w przemowie swojéj do zgromadzonych włościan, wyjaśniając cel wystawy, położył nacisk na łączność wszystkich stanów w celach rolniczych i ekonomicznych. P. Olszewski starosta, przemówił również w gorących słowach zachęcając włościan do dalszéj pracy na tem polu.

Następnie zabrał głos p. Aleksander Gostkowski przewodniczący sekcyi chowu inwentarza. W długiem swojem przemówieniu pouczał włościan, jak mają nadal prowadzić chodowlę inwentarza, aby osiągnięte dobre rezultaty rozwinąć coraz więcéj. Wspomniał też o stacyach buhajów mających się ustanowić po gminach, a które niemało przyczynią się do podniesienia chowu bydła. W końcu podniósł korzyść sprzedaży bydła na wagę, i podał do wiadomości, że Towarzystwo okręgowe zakupiło ze swoich funduszów wagę bydlęcą, którą za porozumieniem się z Radą miejską umieszczoną będzie w mieście do użytku publicznego. Tak więc Towarzystwo okręgowe spełniając sumiennie swoje zadanie, przyczynia się we wszystkiem do podniesienia rolnictwa w okręgu, podciągając wszystkie stany do współdziałania w tej ciężkiej i mozolnéj pracy, jedynéj mogącéj zapewnić dobrobyt i bogactwo kraju.

Uznania godnem jest, że Towarzystwo okręgowe pierwsze swoje oszczędności przeznaczyło na zakupno wagi bydlęcéj, czem uchroni się w przyszłości włościan od wyzyskiwania i niesumiennego oszacowania bydła przez kupców i rzeźników.

Wystawa ta jeszcze więcéj przekonywa, jak dobroczynnie wpłynęłyby większe zapomogi rządowe w Galicyi, które dotąd w ogóle a w szczególe Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu bywają. Jakie doniosłe rezultaty osiągnąćby można, wkrótkim nawet czasie, gdyby wystawy bydła włościańskiego nie jak dotąd, co 10 lub 15 lat, lecz częściéj się odbywały. Urządzeniem wystawy głównie zajmował się p. Aleksander Gostkowski, przewodniczący sekcyi inwentarza, jemu więc za trudy i starania należy się zupełne uznanie.

Wiedeń 8 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1090, węgierskich 1344, niemieckich 519; zasiedziałych kontumacyjnych na środę 36; razem 2989 sztuk.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły stajenne 56 do 59 złr., jedna partya najlepszych 60 do 61 złr.; węgierskie 55 do 58 złr., najlepsze 59 do 60 złr.; niemieckie 58 do 60 złr. Galicyjskie woły z paszy 49 do 54½ złr.

Po godzinie 10éj cena spadła o 1·50 do 2 złr. na 100 kilo; do 100 wołów zostało niesprzedanych. Na przyszły tydzień z powodu święta Ś. Leopolda 15go b. m., targ we wtorek.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 7 listopada.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku 37·50— Pest, 6 listopada: 34·60—35·50 złr. —Wrocław, 6go listopada: w miejscu 56·80 mrk. płacono, na listop. 56·50 płacono — Szczecin, 6go listopada: w miejscu 57·— mrk., na listopad 56·90 mrk., na listopad-grudzień 56·20 mrk., na kwiecień-maj 57·30 mrk. Berlin, 6go listopada: w miejscu 58·40 mrk., na listop. 57·80 mrk., na listopad-grudz. 57·30 mrk., na kwiecień-maj 58·80 mrk. — Paryż, 6go listop.: na con miesiąc 61·75 frk., na grudzień 61·75 frk, na styczeń-kwiecień 61·75 frk., na maj-czerwiec 61·— frk.

Nafta. Wiedeń, 7 listopada: za 100 kilo z dworca s olem 20·25—20·50 złr. — Tryest, 6go listop.: za 100 kilo bez cła 14·50 — — Bremen, 6go listopada: 10·80 mrk. — Hamburg, 6 listop.: w miejscu 10·70 mrk., na listopad-grudzień 10·90 mrk. — Antwerpia, 6go listop.: za 100 kilo 27·50 frk. — Nowy Jork, 6 listopada: za galonę 12 ct. pap., w Filadelfii 12 ct. pap.

W Kesmarku na Spiżu odbędzie się w drugiéj połowie czerwca 1881 r. wystawa płócien i wyrobów lnianych w połączeniu z targiem na płótna. Wystawione będą: len krajowy w surowym stanie, wyroby lniane wszelkiego rodzaju, jako wyroby płócien do wzorzystego adamaszku blichowanego lub surowego, desenie wzorzyste do tkanin adamaszkowych, tkaniny zagraniczne odznaczające się wielkim odbytem i pod względem wykonania i gustu wzorowe. Przedmioty z trzech powyższych grup, muszą być nadsyłane ze wszystkich stron państwa austryackiego, w premiowaniu zaś wyrobów biorą udział tylko wystawcy ze Spiża. Termin zgłoszenia oznaczony jest do 1go marca 1881 nadesłania zaś zgłoszonych przedmiotów na wystawę do 15go maja 1881 r.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 6 listopada. — Wiedeń: pszenica 11·50 do 12·50 złr., żyto od 10·60 do 11·50 złr., okowita 29·50; 100 prc. procent od 37·50 do 37·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·35 do 12·40 złr.; rzepak (sierpień-wrzesień) — — złr.; kukurydza — — złr. — Berlin: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 213·— — żyto 205·50 — — jęczmień 56·20; olej rzepakowy 54·— — Szczecin: pszenica — — złr.; żyto — — złr.; rzepik (jesień) — — złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 59·— złr.; olej rzepakowy 73·50 frk.; spirytus — — złr. — Wrocław: pszenica — — złr.; żyto — — złr.; owies — — złr.; spirytus — — złr.; kukurudza — — złr.; Kolonia pszenica — — złr.

Sprostowanie.

W rubryce: „Gospodarstwo handel i przemysł" w numerze wczorajszym, w ustępie początkowym przez przeoczenie wyrazów, wkradł się sens nieporozumiały. Powinno być: *Projekt burmistrza utworzenia funduszu dla kas pożyczkowych gminnych z uruchomionej, jak się wyraża, pracy włościan. Projekt to wcale niezły i t. d.*

(NADESŁANE.)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Komitet 18tu komisyi centralnej dla podatku gruntowego załatwił w pierwszem czytaniu taryfowanie wszystkich rodzajów gruntu w okręgu krakowskim z wyjątkiem kultury leśnéj, do któréj postanowiono przystąpić dopiero po otaryfowaniu wszystkich gruntów w całej Galicyi. Na posiedzeniu dnia 6 b. m. rozpoczęto taryfowanie pól ornych w okręgu lwowskim i uchwalono już ośm powiatów. Przewodniczący komitetu objazdowego dr. Rziha uzasadniał w dłuższem przemówieniu wnioski swoje, które w niższych klasach zgodne są z nowemi wnioskami rządu, w klasach wyższych natomiast wychodzą znacznie nawet po za pierwotne cyfry rządowe. Komitet objazdowy jest zdania, że grunta w okręgu lwowskim winny być wyżej otaryfowane niż w okręgach krakowskim i tarnopolskim a to z jednej strony ze względu na lepszą jakość, z drugiej zaś z powodu korzystniejszych stosunków eksportowych. Przeciw tym wnioskom wystąpił p. Smarzewski, oświadczając, że reprezentanci Galicyi stoją na gruncie powziętych uchwał, ale stanowczo sprzeciwiać się muszą podwyższeniu pierwotnych cyfr rządowych. Co najmniej muszą reprezentanci Galicyi domagać się tego, aby między taryfami okręgu lwowskiego i krakowskiego nie było zbyt nagłej różnicy, lecz aby stopniowanie taryfy postępowało zwolna od zachodu ku wschodowi. Dalej wskazywał p. Smarzewski na wysokie oszacowanie mianowicie w tym okręgu, podnosząc, że do pierwszych dwóch klas zaliczono w nim 25 prc. wszystkich gruntów, podczas gdy w innych krajach te dwie pierwsze klasy wynoszą zaledwie pół procentu. Komitet uwzględnił po części te żądania przy uchwałach powziętych co do 6 powiatów okręgu lwowskiego, mianowicie powiatów: jarosławskiego, przemyskiego, mościskiego, samborskiego, rudczańskiego i gródeckiego. Jak donosi *Presse*, za którą to sprawozdanie podajemy, spodziewa się komitet 18tu ukończyć pierwsze czytanie taryf jeszcze przed zebraniem się Rady państwa. Skoro to nastąpi, przedłoży rząd komitetowi tabelę z obliczonemi na zasadzie powziętych uchwał taryfami a względnie cyframi dochodu wszystkich krajów i powiatów, poczem w drugiem czytaniu nastąpią odpowiednie korektury. Jeżeliby prace Rady państwa, która tymczasem się zbierze, utrudniały centralnej komisyi odbywanie posiedzeń, to musiałaby ona załatwić swe prace podczas feryj Bożego Narodzenia, ponieważ według noweli do ustawy o podatku gruntowym, komisya centralna obowiązana jest przedłożyć taryfy najpóźniej do dnia 31 grudnia 1880 r.

U p. Schmerlinga zebrała się onegdaj konferencya wiernokonstytucyjnych członków Izby panów Rady państwa, miała jednak cechę tylko prywatnej narady i jak się zdaje nie powzięto na niej żadnej uchwały w kwestyi zjazdu stronnictwa. Według doniesień dziennikarskich, uczestnicy narady wyrażali się sympatycznie o zjeździe.

Hr. Taaffe powrócił z Pesztu do Wiednia. Jak donoszą dzienniki, prezes gabinetu podczas pobytu swego w Peszcie porozumiewał się z delegatami co do terminu zwołania Rady państwa. Delegaci mieli oświadczyć, że zgadzają się na propozycyę hr. Taaffego, aby Rada państwa zebrała się przy końcu b. m. Wskutek tego ustanowiono termin zwołania na dzień 29 listopada.

W sprawie banku dla krajów koronnych znajdujemy doniesienie, że wpłata pierwszej połowy kapitału w sumie 50 milionów franków będzie dziś lub jutro skończoną. Kapitał złożony został do kasy Banku austryacko-węgierskiego po części w złocie, po części w notach francuskich i austryackich. Subskrypcya na akcye banku w Paryżu zamkniętą została wczoraj.

W obradach delegacyj nastąpiła krótka przerwa; delegacya austryacka dziś rozpoczyna obrady nad wydatkami nadzwyczajnemi ministerstwa wojny, a po załatwieniu tego działu, gotową będzie z swą tegoroczną pracą i czekać tylko będzie na nuncya z delegacyi węgierskiej, która jutro rozpoczyna pełne posiedzenia. Na pewne jednak liczyć można, że do soboty skończą się obrady obu delegacyj.

Zastępca kanclerza niemieckiego ks. Hohenlohe wraca na swoją posadę do Paryża, chorobą wymawiając się od urzędowania w Berlinie. Ks. Bismark szybko zużywa ludzi. Co kilka miesięcy zmieniają się najbliżsi przy jego boku; dla tego trudno teraz o następców po ubyłych. Hr. Hatzfeld obejmuje teraz urząd sekretarza stanu spraw zagranicznych a pod nim mają być podsekretarzami Philippsborn, Brülow i Busch.

Dziś o godz. 2éj po południu miało nastąpić w Paryżu otwarcie Izb. Ministrowie Ferry i Constans mają złożyć Izbom oświadczenie rządu, czyli rodzaj programu, a zaczyna się on od sprawozdania i wykonania dekretów 29go marca. Co do klasztorów żeńskich, inny tryb będzie wprowadzony, bo mają być urządzenia ich zmienione, zwłaszcza ze względu na wychowanie. Rząd pragnie rychłego uchwalenia ustawy o obowiązkowem i bezpłatnem wychowaniu elementarnem, przy czem wyrażona ma być zasada bezwyznaniowości szkoły, pod nazwą neutralności szkoły w rzeczach religii Oczekiwana ustawa o stowarzyszeniach nie będzie jeszcze przedłożona, gdyż na jéj podstawie mogłaby nastąpić restauracya zakonów; rząd chce tylko wnieść ustawę o Izbach wyrobniczych, która wchodzi w ogół ustawodawstwa o stowarzyszeniach. Rząd pragnie wydania nowéj ustawy drukowéj, ale woli na teraz poprzestać na dawnéj i nie ścierpi ani podburzań do wojny domowéj, ani pochwalania zbrodni. Francya jest w pokoju ze wszystkiemi państwami, pragnie załatwienia sprawy Dulcigna i wykonania traktatu berlińskiego. Izby mają jeszcze rok życia do 14 października 1881 r. Rząd pragnie uchwalenia przez senat taryfy ceł, aby można przedłożyć Izbie deputowanych i na ich podstawie zawierać traktaty handlowe.

Były minister Dufaure podał się do dymisyi jako prezes komitetu doradczego w ministerstwie spraw zagranicznych dla spraw prawnych; miejsce jego objął naczelny prokurator przy sądzie kasacyjnym, senator Bertauld.

Opactwo Norbertanów w Tarascon niedaleko Arles w południowej Francyi samo jedno stawia opór, wprawdzie bierny ale wytrwały, bo dostęp do klasztoru na górze ufortyfikowanej z dawnych czasów nie jest łatwy. Rząd niechcąc szturmem zdobywać klasztoru, chce go ogłodzić wraz z paroma tysiącami osób świeckich, które znalazły tam pomieszczenie. Trzy bataliony piechoty i szwadron artyleryi odcięły klasztor i zajęły piekarnię jego. Przeor kazał opuścić budynki klasztorne wszystkim kobietom a mężczyznom oznajmił, że mogą również wynieść się, gdyż postanowił nie otwierać bram dobrowolnie. Osobliwy to sposób wykonania dekretów rządowych. Z Avignonu i okolicy mnóstwo ludzi przybywa oglądać tę wyprawę militarną na klasztor.

Rada akademicka, to jest Rada szkolna departamentu Doubs nakazała zamknąć za dwa miesiące szkoły w Besançon z powodu, że dyrektor jej Montroland zatrzymał w szkole swej nauczycieli Jezuitów mimo nakazu wydalenia. Jezuici zdjęli suknię zakonną, dyrektor uważał ich za ludzi świeckich.

O rozpoczęciu na nowo rokowań między Stolicą Apostolską a rządem rosyjskim podaje *Polit. Corr.* następujące szczegóły otrzymane z Rzymu od swego korespondenta. Kardynał Jacobini i poseł rosyjski w Wiedniu p. Ubrył mieli w Wiedniu d. 30 października za upoważnieniem swych rządów naradę, która odnosiła się do warunków, pod jakiemi przedewszystkiem przywrócone mają być stosunki dyplomatyczne między Rosyą a Stolicą Apostolską Wymiana myśli między obu tymi dyplomatami doprowadziła do wygotowania pewnego rodzaju protokółu, który obustronne naznaczał warunki i teraz przedłożony będzie obu rządom do przyjęcia w razie uznania. Jeśliby na podstawie tego protokółu można było przyjść do porozumienia się, nastąpi bezzwłocznie mianowanie nuncyusza do Petersburga i reprezentanta rosyjskiego przy Watykanie. Między warunkami postawionemi przez kardynała Jacobiniego, na których zezwolenie rząd rosyjski zdaje się przystawać, mają się znajdować następujące: Wolność znoszenia się biskupów katolickich w Rosyi z Jego Świętobliwością Papieżem; uchylanie szkodliwych skutków pod względem prawno-cywilnym, jakim dotąd podpadało w Rosyi przejście z kościoła prawosławnego na wiarę katolicką; równouprawnienie języków polskiego i rosyjskiego przynajmniej pod względem wykładu nauki religii; zniesienie ograniczeń jakim podlegali katolicy w zachodnich guberniach Rosyi pod względem wolnego dziedziczenia ziemi.

Za otwarciem parlamentu włoskiego przedłożony mu będzie projekt ustawy o zniesieniu kursu przymusowego pieniędzy papierowych a zarazem obowiązek uiszczania cła w złocie.

Komisya międzynarodowa do uregulowania stosunków żeglugi na dolnym Dunaju rozpocznie swe posiedzenia 15 b. m. Jak donoszą do *Pressy* wiedeńskiej, organa opozycyi rumuńskiej gotują się na ten czas do zaciętej kampanii przeciwko zamiarom Austryi. Ponieważ Austrya żąda usunięcia z Dunaju flotylli bułgarskiej, darowanej jej przez Rosyę, i zburzenia fortec naddunajskich, dzienniki opozycyjne rumuńskie chcą stanąć w obronie Bułgaryi, bo ten sam los spotkać by mógł później okręta rumuńskie, a żądać natomiast, aby Rosya cofnęła z dolnego Dunaju swe monitory. Rząd rumuński zamówił dwie nowe szalupy kanonierskie, które mają odbywać służbę na Dunaju. Opozycya starała się jak najusilniej o usunięcie ministra spraw zewnętrznych Boeresku. Ze sposobu przyjaznego, w jaki się teraz organ ostatniego *Pressa* o Rosyi odzywa zdaje się wynikać, że p. Boeresku zażegnał tę burzę przez poczynienie opozycyi znacznych koncesyj. Emigracya Bułgarów z Dobruczy trwa ciągle. Rząd rumuński wydaje paszporta emigracyjne tylko po złożeniu dowodu, że mający zamiar wyniesienia się z kraju zapłacił wszystkie długi i podatki zaległe.

Do *Polit. Cor.* donoszą z Londynu 8 b. m., że rząd angielski przesłał posłowi swemu w Atenach notę, w której zaleca Grecyi na teraz cierpliwość, przyrzekając pomoc swą później. Tak więc Grecya zawiedzioną została w oczekiwaniach swych, licząc na pomoc Anglii i Francyi w wykonaniu uchwały konferencyi co do nowej granicy. Mowa tronowa króla Jerzego zapowiedziała jednak przygotowania zbrojne, a komisya adresowa sejmu greckiego wygotowała projekt adresu większości swej, który wyraża podziękowanie mocarstwom za przyznanie nowej granicy i za uznanie praw narodu helleńskiego, od wieków dobijającego się wolności. Adres zaleca powiększenie sił zbrojnych, naganiając upadły gabinet, że własnowolnie dzieło to rozpoczął bez udziału parlamentu. Ale obowiązkiem jest utrzymać wojsko w sile odpowiednej powiększonemu obszarowi państwa. Zapewne Izba przyjmie ten adres, który będzie demonstracyą przeciw Turcyi. Rząd tymczasem układa się o pożyczkę 100 milionów za granicą umówiwszy się już z bankiem narodowym greckim o pożyczkę 60 milionów. Rozprawy nad adresem już się rozpoczęły.

Były minister Zaimis umarł.

Sprawa Dulcigna pójdzie zapewne w odwłokę. W Konstantynopolu mają równie stanowczy zamiar oddania Dulcigna, jak uniknienia boju z Albańczykami, względem których używają tylko wszelkich sposobów rozsądnych wyperswadowania im oporu, resztę zaś chcą pozostawić Czarnogórcom. Wszelkie przedstawienia Derwisza baszy nie odniosły dotąd pożądanego skutku a Czarnogórcy o jakiemkolwiek starciu się z Albańczykami ani słuchać niechcą. Pora zimowa zmusi zapewne flotę zbiorową do opuszczenia swych stanowisk zimowych przed ukończeniem sprawy, która zejdzie na drogę czysto-dyplomatyczną.

Drobny spór zaszły między Francyą a Bułgaryą zakończony został oczywiście w duchu żądania francuskiego. Wicekonsul francuski w Warnie doznał obelgi ze strony mieszkańców i konsul w Zofii zawezwał nawet okręt francuski dla dodania powagi rządowi swemu. Pełnomocnik bułgarski w Stambule przeprosił posła francuskiego Tissota, ten jednak zażądał, aby prefekt Warny przeprosił osobiście wicekróla i przyrzekł śledztwo. Na tem sprawa ta zawieszoną została.

Wiadomości z Przylądka Dobrej Nadziei z d. 6 b. m. mówią: Anglicy zdobyli d. 31 października Montague które dowódzca Basutów Moletsane umocował i obsadził. Ale podczas szturmu Anglików 5,000 Basutów wyparło Anglików ze wsi Terotodi. Pokolenie Tembu chwyciło za broń.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Buda-Peszt 9 listopada. Wszystkie wydziały delegacyi węgierskiej, po odpowiedzi na wielostronne zapytania danej przez wspólnego ministra skarbu, przyjęły wnioski wydziału spraw wojskowych, tyczące się nadzwyczajnego wydatku na wojsko w ziemiach zajmowanych (Bośni i Hercegowinie).

Paryż 9 listopada. Oświadczenie ministrów, które zostanie dzisiaj odczytane w Izbie deputowanych, obejmować będzie program rządu co do naglących projektów ustawodawczych. Program ten odpowiada wogóle wskazówkom zrobionym wczoraj na zebraniach grup lewic i obejmuje szczególnie ustawę o wychowaniu, reformy stanu sędziowskiego, administracyę wojskową i ustawę drukową. Oświadczenie wyrazi pokojowe zapewnienia pod względem polityki zagranicznej i żądać będzie bardzo stanowczo poparcia od większości Izby.

Rzym 9 listop. Garibaldi przybył do Alessio w Liguryi, gdzie ma pozostać.

Kursa. — Wiedeń 9go listopada 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72·45. — Renta srebrna 73·35.— Renta złota 87·40. — 6% Renta złota węgierska 107·60. — Losy z roku 1860 131·10. — Akcye Banku Narodowego 821·—. — Akcye kredytowe 282·25. — Londyn 117·45.— Srebro —·—. — Napoleony 9·37½. — Lombardy 95·—. — Losy 1864 roku 172·—.—. Akcye kolei Karola Ludwika 272·50·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·—.— Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 144·—. — Anglo-Bank 119·60· Obligacye indemn. galicyjs. 98·25. — Losy prem. węgierskie 109·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 127·75 — Akcye kolei półn.-zach. austr.— 780·— 6% Listy zast. hipoteczne 101·60. Marki 58.— Ruble 118·25 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 9 Listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 75	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 73
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 58	5 66
20 frankówka	9 33	9 43
Imperyał ważny	9 63	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (We Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 —	99 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 75	98 —
6% listy zastawne Banku hipot.	101 —	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. o. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — (rub. i kop.)	99 — (rub. i kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	269 —	271 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	162 —	164 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Bankt. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

Wiedeń 8 Listopada

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 20	72 35
4½% Renta srebrna	73 30	73 45
4% Renta złota	87 25	87 40
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 25	122 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 25	131 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 75	133 25
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Losy Como-Renten	28 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	97 —	98 —
Galicyjskie „ „	98 40	99 —
Morawskie „ „	101 —	102 —
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 50
Wyższo-Austryackie „ „	103 —	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	104 50
Siedmiogrodzkie 7% „	93 90	94 50
Węgierskie „ „	96 75	97 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 75	96 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	122 40	122 90
6% Renta węgierska złota	107 35	107 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	84 75	85 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	117 50	118 —
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	228 50	229 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	280 20	280 40
„ „ węgierskie 200 „	252 25	252 75
Depositen-Bank 200 „	765 —	775 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	817 —	819 —
Unionbank 100 „	110 —	110 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	128 —	130 —
Wied. Bankverein 100 „	141 —	141 40
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	75 50	76 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	153 50	154 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	545 —	548 —
Elżbiety 210 „ 9	194 75	195 25
Linz-Budweis 200 „ „	173 50	174 50
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	160 —	161 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2443	2450
Franciszka Józefa 200 „ „	170 50	171 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	270 —	270 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	127 —	128 —
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	163 —	163 50
Nordwest austr. 200 „ „	179 25	179 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	204 60	205 —
Rudolfa 200 „ „	162 75	163 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	137 —	137 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	277 50	278 —
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	88 —	88 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	243 50	244 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	140 —	140 50
„ Nord-Ost 200 „ „	143 75	144 25
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	148 —	148 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	116 60	116 90
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 25	100 —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 20	97 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 20	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 60	101 90
6% „ Banku Włość. lwow.	101 —	— —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	101 85	102 —
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	— —	100 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit. 34 lat	98 50	99 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 20	101 60
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	88 —	88 50
Alföld-Fiume 200 „	88 65	88 90
„ Em. 1874 200 „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 —	98 25
„ Em. 1862 300	97 60	98 —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	99 80	100 20
„ Em. 1870 200 „	99 50	100 —
„ Em. 1872 200 „	101 50	102 —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 —	99 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	106 —
„ „ wal. a. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 50	105 75
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 50	108 —
„ poż. 1876 r. 100 „	107 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 20	100 70
„ „ Em. 1873 200 „	99 50	100 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	104 75	105 25
„ „ II „ 1867 300 „	103 —	— —
„ „ III „ 1871 300 „	101 50	102 35
Koszycko-Oderb. 200 „	87 10	87 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 50	90 75
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	94 —	94 50
„ „ III „ 1868 300 „	90 —	90 25
„ „ IV „ 1872 300 „	89 —	89 50
Nordwestb. austr. 200 „	100 50	101 —
„ „ Lit. B. 200 „	100 —	100 20
„ „ „ Em. 1874 200 „	118 75	— —
Rudolfa 300 „	95 —	96 50
„ Em. 1869 300 „	93 50	93 75
„ Em. 1872 300 „	92 50	93 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 50	113 25
Siedmiogrodzkiej I 200 „	81 10	81 40
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	173 —	174 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	123 —	124 —
„ „ 200 złr. 5%	109 50	110 —
Theissb.-Gesell. „	99 60	100 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „	85 —	85 25
„ „ II Em. 200 „	80 75	81 25
„ Nordost 300 „	83 —	83 25
„ „ złotem 200 „	102 50	102 75
„ Westbahn 200 „	89 —	90 —
„ „ Em. 1874 200 „	— —	87 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 75	113 25
Premiowe Wiedeńskie 100 „	115 75	116 25
„ Węgierskie 100 „	108 75	109 25
3% Tureckie 400 fr.	14 —	14 50
Kredytowe 100 złr.	177 25	177 75
Clary 42 „	37 —	39 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	103 —	104 —
Inspruku 20 „	23 50	24 50
Keglewicha 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie 20 „	19 75	20 25
Ofner (miasta udy). 40 „	37 —	39 —
Palffy 42 „	36 25	36 75
Rudolfa 10½ „	17 50	18 50
Salma 42 „	49 —	49 50
Salzburgskie 20 „	22 —	22 50
St. Genois 42 „	47 25	47 75
Stanisławowskie 20 „	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie 105 „	126 50	— —
4% „ 50 „	67 —	— —
Waldsteina 21 „	— —	32 50
Windischgrätza 21 „	43 25	43 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 64
20-frankówki	9 38	9 38^{5}
Imperyały rosyjskie	9 68	9 70
Funty sterl. angielskie	11 77	11 82
Listy tureckie złote	10 72	10 74
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	58 05
Ruble papierowe za 100	118 25	118 50

Lwów 8 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	291 —	296 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 75	97 75
4% „ „ „ „	91 —	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 75	97 75
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 30	102 30
6% „ „ „ włościań. gal.	100 —	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 —	99 —
6% „ pożyczki krajowej	100 —	101 50

Warszawa 5 Listopada.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	50
kupon	—	—	146	
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	50
kupon	—	—	183	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	—
kupon	—	—	170	

L. 478. **RADA OGÓLNA** (3076)
Towarzystwa Dobroczynności
W KRAKOWIE
zarządziwszy **Nabożeństwo żałobne** za dusze wszystkich zmarłych fundatorów i dobrodziejów Towarzystwa Dobroczynności w kaplicy Zakładu przy ulicy Koletek w dniu 11 listopada b. r. t. j. we czwartek o godz. 9ej rano, Rada Ogólna zawiadamia o tem wszystkich Członków Towarzystwa Dobroczynności, zapraszając także szanowną Publiczność krakowską do udziału w tem nabożeństwie.

Kraków dnia 7 listopada 1880 r.

Prezes *Dr. K. Hoszowski.* Sekretarz *Dr. Leon Cyfrowicz.*

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
W KRAKOWIE
otrzymała na skład główny:

Homer Iliada

przełożył wierszem miarowym
Paweł Popiel.
Cena złr. 1 cnt. 50, z przesyłką na prowincyę złr. 1 c. 75. (3073-1-2)

Dziwne Karyery

najnowsza powieść
Jana Lama
w 2 tomach,
osnuta na tle stosunków lwowskich, opuściła prasę nakładem
Księgarni Polskiej
we Lwowie. (3137-1-3)
Cena 3 złr.,
z przesyłką pod opaską 3 złr. 25 c.

Gry na fortepianie

udziela się po 3 złr. miesięcznie. — Mały Rynek L. 426, pierwsze piętro. (3143-1-)

Wzywam Pana **Romualda de L. B.,** porucznika pułku ułanów, o zapłacenie dłużnej mi kwoty do dni trzech. (3140)

Ferdynand Schie,
właściciel składu przyborów uniformowych we Lwowie.

Poszukuję dzierżawy apteki

lub **umieszczenia jako magister farmacyi.** — Adres pod lit. **M. S.,** ulica Pańska, Nr. 14, we **Lwowie.** (3139-1-3)

Ludwik Holzer

architekt,
odbywszy studya w zawodzie budownictwa w Monachium, osiedlił się **w Rzeszowie** i poleca swe usługi PP. Obywatelom w wypracowaniu projektów do wszelkich budowli. (3138)

Kasa ogniotrwała, szczególniej odpowiednia dla urzędów i banków, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Wiadomość w kancelaryi I-szej dywizyi bateryjnej 9 pułku polowej artyleryi w **Podgórzu.** (3141-1-2)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu będzie sprzedawał na publicznej licytacyi

urządzenie tartakowe

a mianowicie: **2 gatry** 36 i 30 calowe, dopiero od roku funkcyonujące i **piłę wstążkową** wielkich rozmiarów, nie montowaną jeszcze, z fabryki Perrin w Paryżu; wszystko zupełnie kompletne, z wózkami i szynami. — Cena szacunkowa wszystkiego 10,000 złr. — Licytacya odbędzie się powyżej ceny szacunkowej na dniu 18 listopada b. r., zaś na dniu 2 grudnia b. r. nawet poniżej ceny szacunkowej. Licytacya rozpocznie się w tartaku parowym w Przemyślu, na lwowskim trakcie, o godzinie 9ej przedpołudniem. (3142-1-3)

MENTHIN

NAJLEPSZY ŚRODEK

na żołądek krew, głowę,	przeciw wszelkim dolegliwościom, biegunce, nudnościom, bólom żołądka, bólom zębów itd	na usta, zęby skórę.

Jako wyborny środek żołądkowy!
uśmierzający kurcz!
jako tynktura do zębów i woda do ust!
jako środek toaletowy!
jako orzeźwiający napój!

Cena flaszki 50 cnt., z przesyłką pocztową (najmniej dwie flaszki) 1 złr. 10 cnt.
(3100-1-6)
Główny skład dla Austryi-Węgier:
w Wiedniu, apteka „zum hl. Leopold" Stadt, Ecke der Spiegel- u. Plankengasse nächst dem Graben, i we wszystkich znaczniejszych aptekach w Wiedniu i na prowincyi. *Philipp Neustein Apotheker*

HANDEL POD FIRMĄ
STANISŁAW FEINTUCH w KRAKOWIE

w Rynku, w „Szarej kamienicy" od przeszło ćwierć wieku istniejący,



POLECA
z najświeższego zbioru (1880/81) z Chin sprowadzoną

HERBATĘ

w pakietach własnych plombowanych po 1, ½ i ¼ funta wagi wiedeńskiej (560 gramów)

Nr. I. czarna doskonała za funt wagi wied. złr. 2
„ II. „ wyborowa „ „ „ „ 3
„ III. „ najwykwintniejsza „ „ „ „ 4

lub te same gatunki na wagę metryczną po złr. 1·80, 2·70 i 3·60 za ½ kilo (500 gramów)

również **okruchy z najlepszych herbat** po złr. 1·40 i złr. 1·80 za ½ kilo.

Firma **Stanisław Feintuch** prowadzi tylko powyższe 3 gatunki herbaty, gdyż po tyloletniem doświadczeniu przekonała się, że ordynarna herbata, której funt nawet za kilkadziesiąt centów sprzedawać można, jest zupełnie niesmaczna, zaś wychwalane niby szczególne gatunki i polecane po wygórowanych cenach, są tylko wyzyskiwaniem nieświadomych, albowiem lepsza herbata czarna niż powyższa Nr. III nieistnieje.

☞ **Uwaga.** Każda paczka plombowana z handlu firmy **Stanisław Feintuch** pochodząca, będzie teraz opatrzoną etykietą jak obok. (3028-2-)

Na prowincyę obstalunki natychmiast a począwszy od 3ch funtów franco pocztą odsyłane będą.

Ochraniacze, czyli wałeczki z waty zabezpieczające **drzwi i okna** od zimna i przeciągów;
Trzewiki sukienne z flanelą „Reichenbergskie" przeciw ślizgocie;
Oczy szklanne w różnych kolorach, paryskie używane do wypychania ptactwa i zwierząt ssących, są w wielkim wyborze w handlu galanteryjnym **J. Zaplatalskiego.** (2963-6 25)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

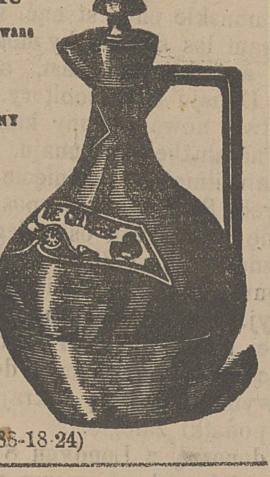
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (2293-21-)

CURAÇAO P. BARDINET

Z LIMOGES we FRANCYI

WYŻSZEGO GATUNKU
Garnuszeczki porcelanowe zwane
„BÉBÉ"
MODEL ZABREWETOWANY



W KRAKOWIE
W CUKIERNI
PP. Rehmana i Heinricha
WE LWOWIE
W CUKIERNI
P. Rotlendera.
(1086-18-24)

Bez bólu

i bez wstrzymywania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu
tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (1909 80) szybko
☞ **Dr. Hartmann,**
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, ☞ **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Dr. Schwaigera
wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyj itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (2844-34-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

CHOROBY ŻOŁĄDKA
WINO z Pepsyną BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku, używane jest od 25 lat z bardzo pomyślnym skutkiem w trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka i wogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.

PEPSYNA «BOUDAULT» POTWIERDZONA PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ PARYZKĄ *nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu, 1867 r.; w Wiedniu, 1873 r.; w Filadelfii, 1876 r. i w Paryżu, 1878 r.*

W Paryżu: Hottot-Boudault, 7, AVENUE VICTORIA.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — w Warszawie w aptece Dra Th. Heinricha. (1797-19-26)

Tylko za 4 złr. w. a.

☞ CAŁY ☜
skład towarów wiedeńskich z urządzeniem.

Wszystko to razem kosztuje tylko 4 złr.!

wspaniały zegar ścienny dobrze idący	fotografia czarodziejska
2 piękne druki kolorowe w ramach rzeźbionych	drewniana cukierniczka do zamykania
zajmujący romans	fajerka na kwiaty
12 łyżek nigdy nie czerniejących	3 szlifowane szklanki
wspaniała lampa stołowa	kalendarzyk na r. 1881
2 chińskie wazoniki	chińskie pudełko z herbatą
bardzo piękne lusterko w złoc. ramach	12 mydełek ziołowych, sztuka po 35 cnt.
6 pięknych płóciennych chustek do nosa	flaszeczka wody kolońskiej
2 piękne figurki	pasta do zębów Pfeffermanna
	chińskie pudełko na zapałki (2924-1-3)

Wszystko to razem kosztuje tylko 4 złr.!

Kto więc chce nabyć ten skład, niechaj się uda do podpisanego
WIEN **Nr. 16 Praterstrasse Nr. 16** WIEN
„zum grossen Ausverkauf".
☞ Pocztą 55 centów więcej za skrzynkę. ☜



DOSKONAŁOŚĆ.
WODA UNIVERSALNA
PANI S. A. ALLEN,
DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe.
Znajduje się u wszystkich fryzjerów. w składach porfum i aptekach.
Główny skład i fabryka w Londyniu 114 & 116, Southampton Row.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (2562-14-52)

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w Bergen (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski apt., W. Fenz i M. Jawornicki — w BIAŁY A. Reichert apt., E Keler apt. — w BRODACH E. Grünspan apt., M. Kulak apt., Ed. Liska apt. — w DOBROMILU N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE F. Ruczek apt. — w LIMANOWIE A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w LIPNIKU E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w OŚWIĘCIMIU S. Herz — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., F. Gaideczka — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w ROZWADOWIE A. Czerniecki — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół. — w SENDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., F. Stecher apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz aptek., A. Morawetz spadk., H. Kahane aptek. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, L. Chodacki apt., J. Streissenberg — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Ed. Kruh apt., Süssermann. (2777-33-)

Złota Księga Szlachty Polskiej.

Trzeci rocznik pod prasą.
O wczesne zgłoszenia do rocznika czwartego uprasza się; dla zwiększających się bowiem rozmiarów dzieła, tylko pewna liczba rodzin uwzględnioną być może. (2775-5-5)
Poznań, dnia 10 października 1880 r.
Teodor Żychliński, Ś. Marcin 43.

Obwieszczenie.

L. 29777. [3075-2-3]

Magistrat stoł. kr. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w celu dostawy **nafty** do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa w czasie od 1 stycznia do ostatniego kwietnia 1881 r. odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (II piętro od ulicy Franciszkańskiej) **w dniu 15 listopada r. b. o godz. 12ej w południe publiczna licytacya za pomocą ofert opieczętowanych.**

Ilość dostarczyć się mającej nafty wynosi około 10,000 kilogramów.

Nafta winna być o 30° stopniach Reaumura dwa razy rafinowaną, bez odoru, w 30 stop. Reaumura niezapalna, w 15 stopniach zimna niemarznąca i mieć najmniej 4 stopnie ciężkości gatunkowej Baumégo.

Dostawa odbywać się będzie częściowo w ilościach po 325 do 650 kilogramów na miejsce przez naczelnika straży pożarnej wskazane.

Na ofercie przylepiona marka stemplowa na 50 cnt. w. a., a winna być przepisana, zaś na kopercie tej oferty winno być zamieszczone poświadczenie, iż kaucya w kwocie złr. 200 bądź w gotówce, bądź w papierach państwowych wartościowych w kasie miejskiej złożoną została.

Oferty składane być winny w powyższym terminie przed godziną 12, bowiem później złożone rozpatrywane nie będą.

Bliższe warunki dostawy w biurze ekonomicznem Magistratu, w godzinach od 9ej do 1ej z południa przejrzane być mogą.

Kraków d. 4 listopada 1880 r.

W HANDLU
F. Bruno Hahn w Krakowie

wszelkie przybory do
krawiecczyzny
damskiej i męzkiej znacznie powiększone zostały w wyborze, w skutek czego handel starał się ceny najprzystępniejsze uczynić, ażeby coraz **liczniejszą życzliwość Szanownej Publiczności** zadowolnić pod każdym względem.
(2999-5-12)

Trumny metalowe

utrzymuje na składzie
handel towarów galanteryjnych, norymberskich, wyrobów ze złota i t. d.
Ferdynanda Schaittera
W RZESZOWIE,
gdzie także **maszyn do szycia** wszelkich systemów, z fabryk pierwszorzędnych, nabyć można. (3053-2-3)

OKRUCHY HERBACIANE

opłatnie pocztą
w paczkach po 4½ kilo
cena za kilo
II. gatunku **1 złr. 50 cnt.**
rozsyła za zaliczką
I. Berneński handel herbat, rumu i wina
A. M. Mandl
königl. preussischer Hoflieferant
Brünn. (2665-7-14)

Skład futer
Fr. Chęcinskiego

przy placu Franciszkańskim obok Magistratu Nr. 143 w Krakowie.

Istniejąc od lat kilkunastu, mogę sobie pochlebić, iż przez ten czas zjednałem sobie zaufanie Szanownej Publiczności za dokładną i punktualną robotę również doborowy towar.

Polecając tenże skład dobrze zaopatrzony w futra męzkie i damskie, podróżne i miejskie rozmaitego gatunku i kroju najświeższego, kołnierze, zarękawki, czapki, jakoteż skórki pojedyncze futrzane i inne artykuły do tegoż zakresu należące po cenach umiarkowanych, przyjmuje również wszelkie zamówienia, przerobienia futer itp.

Mojem zadaniem będzie i nadal postępować w ten sposób, aby wykonać wszelką robotę powierzoną mi najdokładniej i najpunktualniej. (2186-15-16)

Ogród

należący do Towarzystwa Dobroczynności, w Krakowie przy drodze Rakowickiej położony, przeszło 2½ morgów obejmujący, z ogrodem Strzeleckim graniczący, **jest z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela Dr. *Hajdukiewicz,* przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 263 zamieszkały. (3060-2-3)

Apteka do sprzedania

w **Waszkowcach** na Bukowinie. Wiadomość u właściciela na miejscu. (3056-3-3)

Poszukuje się

od Wielkiej Nocy 1881 r. lub też wcześniej niezbyt drogiego **lokalu na sklep** w ulicy Grodzkiej lub w Rynku głównym.

Oferty uprasza się nadesłać pod liter. **F. Z. poste restante Kraków.** (3072-3-2)

Dr. EDWARD COZEL

b. sekundaryusz szpit. g. w Wiedniu
osiadł w Stanisławowie.
(3064 3-3)

Śliwki i powidła

tureckie, — oraz codziennie wieczorem świeżo pieczone
kasztany włoskie
poleca handel **Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (3021-4-4)

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (1903 80-)

Newralgie, *Wszelkie cierpienia nerwowe*
w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego i Redyka. [1902-97-]

PAPIER **FAYARD & BLAYN**
przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1907-32-)

Śliwki i powidła

świeże, prawdziwe tureckie w najlepszym gatunku, otrzymał i poleca handel (2820-7-8)
H. Kretschmera w Krakowie
róg Rynku i ul. Szewskiej, dom hr. Wodzickich.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.
Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A Legrand aîné* (2295-5-)

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A Legrand aîné

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine". Dostać można w ***Krakowie*** w cukierni pp. Rehmana i Hondricha; w ***Wiedniu*** agencya główna u pp. J. G. Wehle & Cie, I., Esslinggasse Nr. 8.

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych prospekt na tygodnik illustrowany wychodzący w Wiedniu p. t. **„Neue Illustrirte Zeitung".**

„Czcionkami Drukarni" CZASU
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*